

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

WIEŚCI

AKADEMICKIE



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2012
NR 9-10 (168-169)



Centralnym punktem obchodów jubileuszu 50-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu (28 września 2012 roku) było odsłonięcie pomnika poświęconego pamięci tragicznie zmarłego w czasie niemieckiej okupacji profesora Tadeusza Chrzęszcza (1877–1943)

Więcej na temat obchodów jubileuszu na stronach 25-27 tego numeru „Więści Akademickich”.

W NUMERZE:

Z Senatu (<i>Wojciech Grottel, Ewa Strycka</i>)	2
Przemówienie inauguracyjne JM Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (<i>Grzegorz Skrzypczak</i>)	5
ECHA UROCZYŚCZOŚCI NADANIA TYTUŁU DOKTORA <i>HONORIS CAUSA</i> PROFESOROWI KONRADOWI MAGNUSKIEMU Las – bogactwo dóbr natury i wartości kulturowych. Wykład profesora Konrada Magnuskiego zaprezentowany na Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie w dniu nadania mu tytułu doktora <i>honoris causa</i> (15 czerwca 2012 roku) (część 1) (<i>Konrad Magnuski</i>)	10
Spotkanie z pracownikami odchodzącymi na emeryturę w 2012 roku (<i>es</i>)	14
ECHA OBCHODÓW 50-LECIA ABSOLUTORIUM 1962 Jubileusz 50-lecia Absolutorium 1962–2012 Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Wystąpienie Witolda Wielickiego (<i>Witold Wielicki</i>)	16
„...Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei...” Przemówienie przedstawiciela absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej na uroczystym Absolutorium w 1962 roku (fragmenty) (<i>Edmund Dudziński</i>)	18
WIEŚCI O NASZYM PATRONIE Poświęcenie wierzennickiego dworu Cieszkowskich (<i>Ewa J. i Włodzimierz Buczyński</i>)	20
Petycja pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w sprawie przywrócenia w nazwie Uczelni imienia Augusta Cieszkowskiego	23
WIEŚCI O NASZYM PATRONIE August Cieszkowski o gospodarce leśnej. List do synów, ze zbiorów Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (rękopis 1875, k. 3-4) (<i>Joanna Pietrowicz</i>)	24
Jubileusz 50-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu (<i>Dorota Piasecka-Kwiatkowska</i>)	26
Kraków 2012 na XX Zjeździe Redaktorów Gazet Akademickich (fotoreportaż) (<i>Ewa Strycka</i>)	28
Delegacja z Korei w murach naszej uczelni (<i>Jerzy Lorych</i>)	30
Dożynki 2012. Spotkanie w zakładach doświadczalnych Uniwersytetu Przyrodniczego (<i>Kamila Bryll</i>)	32
WSPOMNIENIA Wanda Muchowa (1927–2012) (<i>Maria Jankowska</i>)	33
Ostatni romantyk wśród technologów...? Wspomnienie o dr. Włodzimierzu Sobiechu (<i>Janusz Czapski</i>)	34
Henryk Szulc (1928–2012) (<i>Maria Morozowska, Paweł Urbański</i>)	35
1 st International Conference. XVII sesja naukowa Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – „Food Diversity” (<i>Tomasz Rychlik, Małgorzata Nogala-Kałucka</i>)	37
Międzynarodowa Noc Nietoperzy w Limanowej (<i>Jolanta Węgiel</i>)	38
Wystawa Koła Leśników. Otwarcie stałej ekspozycji dokumentującej historię oraz dorobek Koła Leśników i Zespołu Trębaczy Myśliwskich „Venator” (<i>Wojciech Borzyszkowski</i>)	39
Sandomierz w oczach naszych studentów. Plener malarsko-rysunkowy studentów pierwszego i drugiego roku architektury krajobrazu, Sandomierz, 23–30 lipca 2012 roku (<i>Waldemar Masztalerz, Sylwia Sosnowska</i>)	40
ForseenPOMERANIA Camp (<i>Jolanta Węgiel</i>)	41
STARE WARCIAŃSKIE POCZTÓWKI PROFESORA BOGDANA J. WOSIEWICZA Poznań był wielkim portem – dowodzą stare pocztówki (<i>Bogdan J. Wosiewicz</i>)	42
„Warto żyć nad Wartą”. Ekologiczne warsztaty doktorantów Uniwersytetu Przyrodniczego (<i>Anita Zaworska, Weronika Jóźwiak</i>)	46
Taneczna wizyta. „Łaniki” i ich goście z Europy (<i>Ryszard Nowak</i>)	48
CENTRUM KULTURY FIZYCZNEJ Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet, strefa A (<i>Karolina Dopierala</i>) ..	50
Mieszko Gniewko Włodarczyk – „freestyler” jakich mało (<i>Karolina Dopierala</i>)	51
WIEŚCI Z KOŁA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOBRAZOWEGO „... tak szybko odchodzą...”. Wspomnienie o zmarłych członkach naszego koła PTTK (<i>Jerzy Świgoń</i>)	52

Fot. Ewa Strycka

WIEŚCI AKADEMICKIE

dwumiesięcznik

Wydawca:

Uniwersytet Przyrodniczy
w Poznaniu

Przewodniczący Rady Programowej:

prof. dr hab. Jan Pikul
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

Członkowie Rady Programowej:

Irena Małecka,
Dorota Wrońska-Pilarek,
Paweł Maćkowiak,
Jerzy Świgoń, Elżbieta Kozik,
Dorota Piasecka-Kwiatkowska,
Emilia Wytykowska-Sroka,
Andrzej Kusztelak, Anita Zaworska,
Luiza Dawidowicz

Redaktor naczelna:

Ewa Strycka
4est@up.poznan.pl

Adres redakcji:

60-693 Poznań, ul. Witosa 45
tel./fax 618 48 77 80
tel. kom. 502 19 82 46
wiesci.akademickie@up.poznan.pl

Wersja elektroniczna:

www.au.poznan.pl
www.up.poznan.pl

Skład i łamanie:

perfekt sp.j.

Druk:

Zakład Graficzny
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu

Korekta:

Paulina Wierzbicka

Fotografie na okładce:

strona pierwsza, druga i trzecia:
Ewa Strycka;
czwarta: perfekt sp.j.

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.



Fundacja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu:

Siedziba: ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań

NIP: 7811874400

Regon: 630287933

KRS: 0000020962

Konto bankowe:

PKO BP II Oddział w Poznaniu: 61 1020 4027 0000 1002 0973 5319

Tel. 061 846 67 52

mail: fundacja@up.poznan.pl

Prezes Zarządu: prof. dr hab. Janusz Nowacki

Z Senatu

Czterdzieste posiedzenie Senatu odbyło się 27 czerwca, a jego dokończenie (w formie posiedzenia nadzwyczajnego) dwa dni później, 29 czerwca 2012 roku w Kolegium Runego. Tradycyjnie obradom przewodniczył JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak.

Na XL posiedzeniu Senatu:

- Na podstawie art. 114 ust. 2 i art. 118 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) oraz § 27 ust. 1 pkt 22 w związku z § 77 ust. 3 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu* Senat pozytywnie zaopiniował wniosek dziekana Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt w sprawie:
 - zatrudnienia prof. dr. hab. Zdzisława Boryczko, na podstawie umowy o pracę na czas określony, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Weterynarii
- zatrudnienia prof. dr. hab. Bogdana Feliksa Kani, na podstawie umowy o pracę na czas określony, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Weterynarii.
- Na podstawie art. 114 ust. 2 i art. 118 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) oraz § 27 ust. 1 pkt 22 w związku z § 77 ust. 1 pkt 2 i ust. 3 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu* Senat pozytywnie zaopiniował wniosek dziekana Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt w sprawie zatrudnienia dr. hab. Krzysztofa Kasprzaka, na podstawie umowy o pracę na czas określony, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Hodowli i Użytkowania Drobiu.
- Podjęto uchwały:
 - nr 365/2012 w sprawie liczebności studenckich grup dydaktycznych



Fot. Ewa Strycka

Ostatni raz w tym składzie: Senat kadencji 2008–2012 na wspólnym pamiątkowym zdjęciu; Kolegium Rungego, 29 czerwca 2012 roku

- nr 366/2012 w sprawie zakresu obowiązków dydaktycznych nauczycieli akademickich, rodzajów zajęć objętych zakresem tych obowiązków, wysokości pensum oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych w roku akademickim 2012/2013
- nr 367/2012 w sprawie zasad i trybu powierzania nauczycielom akademickim zajęć dydaktycznych w godzinach ponadwymiarowych.
- Na podstawie § 27 ust. 1 pkt 32, w związku z § 89 ust. 3 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu* Senat nadał medal „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu”:
 - prof. dr. hab. Markowi Gogolewskiemu
 - prof. dr. Romanowi Przybylskiemu
 - prof. dr. hab. Eugenii Sobkowskiej.
- Na podstawie § 27 ust. 1 pkt 32 i § 89 ust. 5 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*, w związku z § 2 ust. 4 *Regulaminu dotyczącego tablic pamiątkowych w Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu* Senat wyraził zgodę na uhonorowanie tablicą pamiątkową prof. dr. Tadeusza Chrzęszcza.
- Na podstawie § 27 ust. 1 pkt 31 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*, na wniosek Rady Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Senat nadał czterem salom wykładowym w budynku przy ul. Wojska Polskiego 31 imiona zasłużonych profesorów Wydziału:
 - sali nr 106 – imię prof. dr. Stanisława Lecha Jankowskiego
 - sali nr 108 – imię prof. dr. Wincentego Pezackiego
 - sali nr 207 – imię prof. dr. Zofii Charłampowicz
 - sali nr 208 – imię doc. dr. Mieczysława Urbanowicza.
- Podjęto uchwałę nr 371/2012 w sprawie zmiany treści *Regulaminu korzystania z dóbr intelektualnych stworzonych w Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu*.
- Na podstawie art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) oraz § 27 ust. 1 pkt 16 w związku z § 105 ust. 1 i 4 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu* Senat upoważnił rektora do wyrażenia zgody na zrealizowanie

przez Szpital Wojewódzki w Poznaniu inwestycji w postaci „Budowy zadaszzonego automatycznie otwieranego i zamkniętego podjazdu dla specjalistycznych środków transportu sanitarnego”, na nieruchomości gruntowej, zlokalizowanej w rejonie ulic: Juraszów, Lutycka, oznaczonej ewidencyjnie jako działki gruntu nr 1/6 i 2/17, arkusz mapy 27, obręb Gołęcin, będącej we władaniu Uniwersytetu, z zastrzeżeniem, że Uczelnia nie będzie zobowiązana do zwrotu poniesionych nakładów.

- Na podstawie § 27 ust. 1 pkt 16 w związku z § 105 ust. 1 i 4 Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Senat wyraził zgodę na zamianę prawa własności nieruchomości pomiędzy Leśnym Zakładem Doświadczalnym Murowana Goślina: a Urzędem Miasta i Gminy Murowana Goślina.

Zgoda wyrażona niniejszą uchwałą wygasa wraz z upływem kadencji Senatu, o ile nie zostaną dokonane czynności prawne zgodą dozwolone.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu:

- Podjęto uchwały w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów prowadzonych w Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

- JM rektor Grzegorz Skrzypczak podziękował członkom Senatu za pracę w kadencji 2008–2012. Z jego rąk pisma z podziękowaniami kolejno otrzymali prorektorzy: prof. Monika Kozłowska, prof. Jan Pikul, dziekani: prof. Ryszard Guzenda, dr hab. Piotr Urbański, prof. Jolanta Komisarek, prof. Michał Sznajder, przewodniczący senackich komisji: prof. Józef Korczak, prof. Marek Świtoński, prof. Roman Zarkzewski, prof. Małgorzata Mańka, prof. Zenon Woźnica, przedstawiciele samodzielnych nauczycieli akademickich: prof. Leszek Piechnik, prof. Antoni Miller, dr hab. Wiesław Olek, prof. Włodzimierz Breś, dr hab. Marek Siwułski, prof. Barbara Wilkaniec, prof. Janusz Czapski, dr hab. Jerzy Bykowski, dr hab. Wojciech Tschuschke, prof. Walenty Poczta, przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich: dr inż. Zuzanna Sawinska, dr inż. Wojciech Perz, dr inż. Magdalena Człapka-Matyasik, dr inż. Mariusz Sojka, dr inż. Wawrzyniec Czubak, mgr Maria Golon, przedstawiciele pracowników niebędących nauczycielami: mgr inż. Wanda Kortus, inż. Barbara Tybiszewska, inż. Jadwiga Wojtasiak, mgr inż. Janusz Cegiela, mgr Paweł Urbański, przedstawiciel doktorantów: mgr inż. Krzysztof Durkalec-Michalski, przedstawiciel studentów: Bartosz Marchwacki, przedstawiciele związków zawodowych: dr hab. Jan Zabielski, mgr Wojciech Janik, przedstawiciel RiLZD: dr inż. Jerzy Mazur.

Na podstawie protokołu sporządzonego przez Wojciecha Grottela opracowała Ewa Strycka

Panu prof. dr. hab. Janowi Pikulowi
Prorektorowi ds. nauki i współpracy z zagranicą
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Rektor, Senat i pracownicy

Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Przemówienie inauguracyjne JM Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Szanowni Państwo,
Dostojni Goście,
Droga Społeczności Uniwersytetu Przyrodniczego!

Pragnę wyrazić ogromną satysfakcję z możliwości rozpoczęcia kolejnej już inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Ta inauguracja – podobnie jak cztery lata temu – ma szczególne znaczenie, przypada bowiem w roku, w którym rozpoczęliśmy kolejną kadencję demokratycznie wybranego Senatu, władz rektorskich i dziekańskich. Kolejne *Gaudeamus*. Kolejny rok akademicki. Kolejne próby mierzenia się z akademicką i naukową rzeczywistością.

Drodzy Państwo!

Człowiek nigdy nie ogląda się na to, co zrobione, ale na to patrzy, co jeszcze przed nim do zrobienia. Spójrzmy zatem na dzień dzisiejszy i to, co przed nami. Uważam, że Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu jest tworzony z pasją, z jednej strony Uczelnia tchnie optymizmem i możliwościami przełamywania istniejących barier rozwojowych, z drugiej zaś jest znana z systematycznego i profesjonalnego działania zapewniającego osiągnięcie założonych celów. Równocześnie rozwija osobowości, dzięki stawianym ambitnym zadaniom i szerokiej współpracy ze światem zewnętrznym. Uczelnia kreuje ludzi, którzy przyczyniają się do wzmocnienia jej autorytetu i którzy są zdolni wziąć odpowiedzialność za dalsze jej losy.

Chciałbym, aby nasz Uniwersytet opierał swoją działalność na poszanowaniu wolności innych ludzi – ich myśli, opinii oraz sposobu życia. Zachowanie społeczności uniwersyteckiej przybiera formy wyrozumiałości i życzliwości dla tego, co nie musi być naszym udziałem – w imię demokratycznej wolności.

Uniwersytet nie jest izolowaną wyspą w stosunku do reszty społeczeństwa. Do jego sposobów funkcjonowania przenikają aktualne standardy życia publicznego i społecznego. Ponieważ kieruje się też swą wewnętrzną kulturą, niektóre zjawiska pochodzące z otaczającego świata zaznaczają się w nim słabiej, a inne – silniej. W tradycji uniwersytetu znajdujemy także demokratyczną zasadę pozwalającą na branie udziału w dyskusji starym i młodemu, profesorowi i studentowi, swojemu i obcemu. To przekraczanie przedziałów wieku, rangi społecznej, granic geograficznych i kulturowych nie jest niczym innym niż objawianiem się szlachetnej idei tolerancji.

Oczywiście dzisiejsze uniwersytety nie mogą poprzestać na odtwarzaniu wzorów sprzed wieków. Muszą odpowiadać na zmiany w otaczającym świecie: ekonomiczne, demograficzne, na rynku pracy, na rynku konkurujących ze sobą uczelni. Muszą się unowocześniać i stawać do wyścigu. Uważam jednak, że należy to czynić, nie odwracając się od tego, co stanowi sedno tradycji uniwersytetu, co składało się na etos uniwersyteckiego życia. Do praktykowania idei tolerancji w duchu *stricte* uniwersyteckim potrzebna jest jednak pewna doza „poznawczego entuzjazmu”. Z entuzjazmu tego bierze się chęć wymiany poglądów, racji i hipotez, potrzeba przedyskutowania nurtujących zagadnień. Dlatego uniwersytet nie może być uczelnią nastawioną jedynie na cele pragmatyczne. W końcu, jak zauważył kiedyś Mahatma Gandhi, w życiu jest coś więcej do zrobienia niż tylko zwiększać jego tempo. Ale nie można tolerować sytuacji, w której uczelnie przypominałyby szkołę dla młodocianych, a nie miejsce kształcenia dorosłych. Jeśli braknie umiejętności i chęci aktywnego studiowania, to dla partnerstwa mistrz – uczeń nie ma właściwie żadnych warunków. Asystent kominiarza musi chcieć zajrzeć do komina, a nie tylko łąpać się za guzik.





Szanowni Państwo!
Pierwsze dni października w życiu uniwersyteckim to czas święteczny – to czas uroczystych inauguracyj. Z wielkimi nadziejami, ale i z niemałym niepokojem – niepokojem, co przyniesie nam kolejny rok w sytuacji polityczno-gospodarczej, która pośrednio rzutuje na sytuację szkolnictwa wyższego – rozpoczynamy dziś nowy rok akademicki. Prawie 12 tysięcy studentów kształcić się będzie w tym roku w murach naszej Uczelni na 22 kierunkach i 29 specjalnościach studiów, w tym 60 obcokrajowców na studiach drugiego stopnia oraz w ramach wymiany studentów w programie Erasmus. Każdego roku powiększamy i uatrakcyjniamy ofertę dydaktyczną Uniwersytetu. Tegoroczna rywalizacja o indeks w postępowaniu rekrutacyjnym była w wielu przypadkach bardzo zacięta. Według rejestracji systemu rekrutacji elektronicznej na jedno miejsce przypadło średnio ponad czterech kandydatów, a na kierunkach takich jak dietetyka czy weterynaria o indeks walczyło aż 14 kandydatów. Łącznie na pierwszy rok przyjęliśmy ponad 3500 studentów (dokładnie 3538).

Miniony rok akademicki upłynął pod znakiem jubileuszy. Pierwszy to 60-lecie funkcjonowania Uczelni pod własnym szyldem, a drugi – 50-lecie powstania Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu. To również piękna jubileuszowa uroczystość podkreślająca wagę istnienia Uniwersytetu – uroczystość absolutoryjna wszystkich wydziałów po pięćdziesięciu latach od ukończenia studiów.

W duchu kultywowania pamięci i tradycji odsłoniętych zostało kilka tablic honorujących wybitnych uczonych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Były to tablice i miejsca poświęcone: Panu Profesorowi Edwardowi Kubiakowi, Panu Profesorowi Tadeuszowi Chrzęszczowi oraz Panu Profesorowi Stanisławowi Jankowskiemu, Panu Profesorowi Wincentemu Pezackiemu, Pani Profesor Zofii Chałkampowicz i Panu Docentowi Mieczysławowi Urbanowiczowi.

Nasi wybitni profesorowie: Jan Gawęcki i Konrad Magnuski, uhonorowani zostali godnościami doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.



Ważnym wydarzeniem w życiu Uczelni było uroczyste otwarcie nowego budynku naukowo-dydaktycznego Biocentrum, który stał się siedzibą czterech katedr Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii, miejscem zajęć dydaktycznych i prac laboratoryjnych studentów i doktorantów oraz centrum organizacji seminariów, sympozjów i konferencji. W murach naszego Uniwersytetu gościłszy liczne delegacje zagraniczne, między innymi z Rosji, Brazylii, Chin, Japonii i Korei, a w najbliższych dniach Uczelnię odwiedzą: Minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki Rządu Regionalnego Kurdystanu, Minister Rolnictwa Iraku oraz Gubernator stanu Korei Południowej.

Miniony rok to również rok gruntownych przemian w budowie nowego wymiaru nauki i szkolnictwa wyższego. Intensywne prace z udziałem wszystkich przedstawicieli społeczności akademickiej, podjęte w związku z nową ustawą o szkolnictwie wyższym, zaowocowały przygotowaniem nowelizacji Statutu Uczelni, szeregiem aktów prawa wewnętrznego dotyczących prowadzenia studiów oraz innych uregulowań wymagających dostosowania do nowych ram prawnych.

Potencjał naukowy 838 nauczycieli akademickich, w tym 151 profesorów tytularnych, jest ogromny, ukierunkowany na różne formy działalności i aktywności w strukturach bezpośrednio wpływających na kształt polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Panowie profesorowie Krzysztof Nowak i Piotr Tryjanowski działają w radach nowo powstałych gremiów: Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, profesorowie: Jan Gawęcki, Andrzej Mocek, Włodzimierz Prądyński i Czesław Przybyła w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, a profesor Marek Świtoński został powołany na członka Rady Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej na kadencję 2012–2016 oraz członka Kapituły Nagrody Naukowej powołanej przez Radę Miasta Poznania. Sukcesy naukowe naszych profesorów to między innymi: nagroda Marszałka Województwa Wielkopolskiego „i-Wielkopolska – Innowacyjni dla Wielkopolski” w kategorii „Innowacyjna inwencja” za projekt „Uzyskanie transgenicznych świń i wykorzystanie ich skóry i zastawek serca w medycynie” dla Zespołu Pana Profesora Ryszarda Słomskiego oraz nagroda Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi za najciekawszą pracę wdrożeniową w roku 2011 „Restytucja świń ras rodzimych w Polsce” dla Zespołu pod kierunkiem Pana Profesora Janusza Buczyńskiego w koordynacji z Zespołem Instytutu Zootechniki w Krakowie.

Z kolei Pan Profesor Piotr Tryjanowski został zaliczony do grupy najwyżej ocenionych uczonych polskich o znaczącym dorobku publikacyjnym i wysokiej liczbie cytowań.

Wspomnieć tu należy również o młodej kadrze naukowców i szczególnie uzdolnionej młodzieży akademickiej, która konkuruje z rówieśnikami naukowymi światowego formatu, a są wśród nich między innymi:

- mgr Marek Skrzypski z Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt – laureat Programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zdobywca prestiżowego stypendium dla wybitnych młodych uczonych
- dr inż. Agata Chmurzyńska i dr inż. Tomasz Szablewski z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu nagrodzeni w konkursie Fundacji *Pro Scientia et Vita* Wydziału Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN
- dr Monika Dragan, dr Damian Józefiak, dr Zofia Madeja, dr Piotr Skórka i dr Ewelina Warzych-Plejer z Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt – stypendiści Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego jako wybitni młodzi naukowcy
- studenci – dziś już doktoranci: Anna Stroynowska (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii) i Waldemar Perdoch (Wydział Technologii Drewna) – znaleźli się w grupie 100 studentów w Polsce, którzy otrzymali „Diamentowy Grant” Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w wysokości 200 tys. zł jako wybitnie uzdolnieni absolwenci
- ponownie Pani Anna Stroynowska – jedna z dziesięciu wyróżnionych w konkursie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i magazynu „ELLE” „Dziewczyny przyszłości – śladami Marii Skłodowskiej-Curie”
- absolwenci studiów drugiego stopnia – laureaci konkursów na najlepszą pracę magisterską: Pani Marlena Przybył (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt) – wyróżnienie Ministra Sportu i Turystyki, Pani Ewa Wlekle (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt) – nagroda Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Pan Mariusz Kowalski (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii) – nagroda czasopisma „Top Agrar Polska”, Pan Michał Kaczmarek (Wydział Technologii Drewna) – wyróżnienie Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT
- Marcin Nowak – laureat konkursu „Grasz o staż” firmy PwC (PricewaterhouseCoopers) i „Gazety Wyborczej”
- grupa dziesięciu studentów i doktorantów, którzy otrzymali dofinansowanie badań w ramach projektu „Studenc-



kie Centrum Innowacji i Transferu Technologii” Poznańskie-
go Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.
Gratulujemy!

W działalności naukowej, która obok edukacji stanowi ważny obszar funkcjonowania Uczelni, wciąż cieszymy się dobrymi wynikami. W tym roku to realizacja 192 grantów przyznanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego o budżecie ponad 13 mln zł. To realizacja wielu badań i projektów finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – na kwotę ponad 14 mln zł, a także projektów międzynarodowych w ramach programów COST, ERA-NET, INTERREG. Kontynuujemy realizację projektu w ramach krajowego programu wieloletniego na lata 2011–2015, zatwierdzonego przez Radę Ministrów na ogólną kwotę ponad 24 mln zł – w tym roku to prawie 6 mln zł (kierownikami grantu są profesorowie: Andrzej Rutkowski, Jerzy Szukała i Michał Jerzak). Z dotacji aparaturowych w ramach Funduszu Nauki i Technologii Polskiej Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt uzyskał dofinansowanie wynoszące prawie 2,5 mln zł na zakup stanowiska do mikromanipulacji i analizy wielokierunkowej komórki. Ważna jest realizacja usługowych prac naukowych na rzecz gospodarki planowana na poziomie 4 mln zł, w tym prace realizowane na zlecenie Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Dziesięć projektów realizowanych jest w ramach 7 Programu Ramowego Unii Europejskiej, a sześćdziesiąt w ramach regionalnych i krajowych programów operacyjnych Unii Europejskiej na łączną kwotę realizacji we wszystkich latach trwania projektów – ponad 117 mln zł. Lepszemu wykorzystaniu potencjału naukowego naszego Uniwersytetu służy wieloletnia współpraca z zespołami badawczymi innych uczelni, zarówno poznańskich, jak i krajowych dzięki udziałowi w dwudziestu konsorcjach naukowych i przynależności do siedmiu sieci naukowych. Podsumowując – łączny roczny budżet badań naukowych to ponad 63 mln zł.

Innym aspektem działalności Uczelni jest gospodarowanie jedenastoma rolniczymi i leśnymi zakładami doświadczalnymi, które doskonale odnajdują się we wciąż dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości funkcjonowania produkcji rolnej. Majątek zakładów jest stale modernizowany i pomnażany, a sukcesy produkcyjne zakładów odnotowywane na wystawach zwierząt hodowlanych, w produkcji rolnej i zdobywaniu róż-

nych certyfikatów. Nowymi inicjatywami rozpoczętymi w tym roku akademickim są: budowa nowoczesnej biogazowni w Rolniczo-Sadowniczym Gospodarstwie Doświadczalnym Przybroda i podpisanie umowy w sprawie powstania farmy wiatracznej w Rolniczym Gospodarstwie Doświadczalnym Dłoń.

Uczelnia to również baza materialna, bez której odpowiedni kształt nauki i edukacji nie byłby możliwy. Zgodnie z założoną strategią rozwoju kontynuujemy rozbudowę naszego kampusu. W ubiegłym roku akademickim, o czym wspominałem, udało nam się zakończyć budowę nowoczesnego budynku Biocentrum, który już od semestru letniego został oddany do użytku. W kwietniu bieżącego roku rozpoczęta została budowa stołówki studenckiej, której koszt ze środków własnych planowany jest na około 5 mln zł. Niebawem obiekt zacznie funkcjonować ku radości nie tylko studentów i pracowników, lecz także mieszkańców Sołacza. Czuwamy również nad zapleczem posiadanym – nad sukcesywną modernizacją, renowacją i remontami obiektów, na które do końca tego roku przeznaczylimy ponad 8 mln zł. Ponadto jesteśmy kluczowymi partnerami w dwóch projektach środowiskowych – Międzyuczelnianym Centrum Nanobiomedycy i Wielkopolskim Centrum Zaawansowanych Technologii. W naszych najbliższych planach inwestycyjnych widnieją kolejne inicjatywy, to jest budowa kliniki weterynaryjnej dla małych i dużych zwierząt, rozbudowa budynku Kolegium Zembala i Centrum Kultury Studenckiej. Będziemy dążyć do sukcesywnej realizacji kolejnych zamierzeń, które wierzymy, że uda nam się zrealizować.

Dorobek naszej Uczelni w minionym roku jest znaczny. Pracowała nań cała społeczność Uniwersytetu, również Ci, którzy w tym roku akademickim przeszli na emeryturę, a jest to 36 osób, w tym 18 nauczycieli akademickich; profesorowie: Antoni Buraczewski, Jolanta Chichłowska, Włodzimierz Dołata, Bogusław Kamiński, Henryk Kocjan, Tadeusz Łuczkiwicz, Eugeniusz Pacholak, Bożena Piotrowska-Radajewska, Józef Piróg, Aleksandra Sawicka, Jerzy Zieliński, doktorzy habilitowani: Piotr Pohl i Grzegorz Wieloch oraz doktorzy: Adam Borowicz, Grzegorz Cholewiński, Henryk Kasprzyk, Edward Wieland i Wiesław Zakrzewski.

Pożegnaliśmy tych, którzy na zawsze odeszli z naszej społeczności. Byli to: profesorowie: Mirosława Maciejewska, Krzysztof Babeł, Medard Maćkowiak, Zygmunt Filipek, Helena Kruczyńska, Tadeusz Pudelski, Edward Cegiel, Maria Jezierska-Madziar, Jerzy Warchalewski, doktorzy: Henryk Szulc i Krystyna



na Oszkinis, magistry: Marcin Szymański i Lech Dobrzeniecki oraz Stanisław Waszkowiak, Wanda Mucha, Ewa Wyrwa-Korbas i Stefan Szklarski. Proszę o uczczenie pamięci wszystkich zmarłych chwilą ciszy... Dziękuję.

Drodzy Goście, Szanowni Państwo!

Wiele osób dość nieufnie i krytycznie patrzy na wprowadzone i planowane zmiany, podkreślając zazwyczaj, że kształcimy dobrze i nie mamy się czego wstydzić. „Profesura ma prawo być konserwatywna”. Czy przyjęte rozwiązania się sprawdzą, czy raczej będą wymagać korekt, przekonamy się dopiero za kilka lat. Dziś to szermierka na argumenty. Na pewno nie możemy stać w miejscu, bo świat pędzi do przodu. W ramach wspierania badań naukowych i ich powiązania z przemysłem Unia Europejska będzie wspierała kluczowe technologie – między innymi nanotechnologię i biotechnologię. Wśród wyzwań społecznych, na których powinna koncentrować się europejska nauka, znalazły się także te obszary, w których Uniwersytet Przyrodniczy może szeroko uczestniczyć: zdrowie, bezpieczna żywność, zrównoważone rolnictwo i biogospodarka, bezpieczna, efektywna i czysta energia, działania na rzecz klimatu czy wykorzystanie zasobów i surowców. Chcemy, by Uniwersytet był ośrodkiem myśli naukowej, miejscem twórczych poszukiwań, intelektualnych sporów, naukowej, a nie dydaktycznej konkurencji. Uniwersytet ma oddziaływać na swoje otoczenie. Nasza Uczelnia współpracuje z władzami miejskimi, samorządowymi, z przedsiębiorcami i z innymi uczelniami. Jego misją to już nie tylko nauka, budowanie i rozwój wiedzy, to również symbioza życia jednostki akademickiej z regionem, z miastem, miejscem, w którym po prostu jest. Utrzymajmy i nadal twórzmy atmosferę, w której może rozwijać się współpraca podkreślająca użyteczność uczelni dla miasta i regionu. Nie bójmy się takich działań, kreujmy warunki do współpracy, włączajmy się jako społeczność akademicka do współtworzenia kulturowego i gospodarczego oblicza Poznania, regionu, a także Subregionu Zachodniego. My, jako Uniwersytet, jesteśmy otwarci i gotowi na taką współpracę. Chcemy być potrzebni i miastu i regionowi, służyć naszym potencjałem i sprawić, by coraz lepiej przygotowani do pracy absolwenci chcieli pozostać w naszym regionie.

Nikt dziś nie wie, jaki będzie świat za pięć lat. Ustawianie edukacji pod konkretne zapotrzebowanie rynku pracy, tak jak w XIX i XX wieku, jest dziś nonsensem. Przekonanie, że w Polsce da się dostosować profil kształcenia do potrzeb rynku pracy, to iluzja. Świat zmienia się zbyt szybko. Nikt nie jest w stanie przewidzieć fluktuacji rynku – w tym rynku pracy. Uczelnie muszą poszukiwać potencjału, który można by wydobyc z młodych ludzi. Zdolnych do myślenia holistycznego i nieschematycznego, umiejących się uczyć, potrafiących pracować w zespole lub w sieci, mających zdolność rozumienia innych, odważnych. Celem edukacji, również na uczelniach, jest pomaganie ludziom w nauce tego, jak sami mają się uczyć. A my, obywatele, wykładowcy, politycy, dziennikarze, oceniamy ich nie według tego, co potrafią, tylko tego, co wiedzą.

A teraz chciałbym zwrócić się do młodzieży akademickiej.
Drodzy Studenci!

Początek nowego roku akademickiego dla wielu z Was wiąże się z nowym etapem edukacji i wzrastania, jest więc dobrą okazją do weryfikacji postawy zarówno wobec siebie, jak i otaczającej rzeczywistości – realiów społecznych i kulturowych. To także czas ważnych decyzji, wyborów i preferencji.

Szczególnie ciepło witam w murach Uniwersytetu Przyrodniczego studentów pierwszego roku. Serdecznie gratuluję Wam dostania się na studia. Rozpoczynacie dziś nowy etap w Waszym życiu, czas kształtowania postaw i dojrzewania osobowości. Cieszę się, że wybraliście Uniwersytet Przyrodniczy

w Poznaniu, który mimo upływu 93 lat od jego powstania stawia na nowoczesność, stwarza optymalne warunki rozwoju zainteresowań i korzystania z edukacyjnych programów także poza granicami naszego kraju. Mam nadzieję, że wybrane przez Was kierunki studiów umożliwią zdobycie wiedzy i umiejętności potrzebnych w życiu zawodowym oraz pozwolą rozwijać talenty i pasje. Liczę, że Uczelnia będzie stanowiła dla Was miejsce kultywowania wiedzy, w którym każdy z Was znajdzie inspirację i szansę doskonalenia. Życzę, by okres Waszej adaptacji w środowisku akademickim trwał jak najkrócej. Cieszcie się z młodości i z niepowtarzalnych studenckich lat. Dodatkowo przypominam, że ludzie nie są jednowymiarowi, mamy różne rodzaje inteligencji. Psychologia wskazuje, że myślimy obrazami, dźwiękami, przestrzennie, kinestetycznie i na wiele innych sposobów. I żaden z nich nie jest gorszy od innego. Musimy wszyscy dać sobie więcej swobody, nauczyć się myśleć niekonwencjonalnie, zadawać pytania, które wyrzucają nas z utartych ścieżek i schematów. Pamiętajcie, że na gwałtownie zmieniającym się rynku pracy nie ma bardziej praktycznych umiejętności niż czytanie, pisanie i myślenie.

Natomiast studentom lat starszych życzę wytrwałości w studiowaniu, a także wielu osobistych i naukowych sukcesów, uwieńczonych bardzo dobrym dyplomem ukończenia studiów.

Wielką nadzieją dla naszego pokolenia jest siła tkwiąca w młodych generacjach, ludziach głodnych wiedzy, świata i sukcesów oraz patrzących na życie bez uprzedzeń i bezsensownych konfliktów. Naszej Uczelni życzę takiej młodzieży, która uczy umiłowania przyrody, kultu pracy i poszanowania człowieka.

O tym, jaki będzie ten rozpoczynający się rok akademicki, za decydujemy przede wszystkim my sami. Dlatego, jak co roku, zapraszam całą społeczność akademicką Uniwersytetu Przyrodniczego, wszystkich studentów i pracowników do wspólnego budowania pomyślności naszego kraju, Wielkopolski, Poznania, Uniwersytetu Przyrodniczego i każdego z nas.

Życzę wszystkim efektywnego roku w murach naszej Uczelni. Chciałbym podziękować kadrze akademickiej za wszystkie osiągnięcia w roku poprzednim, za ciekawe odkrycia, propozycje przydatnych rozwiązań innowacyjnych, a także za autentyczne zaangażowanie w pracę. Dziękuję za mądry głos Senatu Uczelni, dialog ze związkami zawodowymi, wspólne przedsięwzięcia z tak wieloma działającymi w Uczelni organizacjami. Jestem wdzięczny za współpracę z samorządem studenckim i samorządem doktorantów. Pamiętajmy o wszystkich, którzy wnoszą do naszej uniwersyteckiej społeczności swój talent i pracę. Dedykuję więc wszystkim Pracownikom i Studentom najpiękniejsze słowo – dziękuję! Chciałbym również podziękować gospodarzom naszej wielkopolskiej ziemi: wojewodzie, marszałkowi, staroście oraz prezydentowi miasta za zrozumienie naszych aspiracji, za życzliwą pomoc, a także podkreślić, że liczę na dalszą konstruktywną współpracę.

Będziemy stale wzmacniać pozytywny wizerunek Uczelni. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu powinien być: maksymalnie innowacyjny, to znaczy proponujący rozwiązania zarówno dla własnego rozwoju, jak i na rzecz otoczenia. Jednocześnie atrakcyjny dla wszystkich, tak dla pracowników, studentów i doktorantów, którzy mogą znaleźć sprzyjające warunki rozwoju, jak i dla organizacji zewnętrznych, jako doskonałe źródło wiedzy, usług doradczych lub pomocy przy realizacji współczesnych wyzwań. Tego życzę wszystkim, a pracownikom i studentom Uniwersytetu Przyrodniczego w szczególności.

**Rok akademicki 2012/2013 uważam za otwarty.
Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit!!!**

prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak
JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



Z lasem jest podobnie jak ze zdrowiem. Zdrowie nie jest wszystkim, ale bez zdrowia wszystko jest niczym

Las – bogactwo dóbr natury i wartości kulturowych

Wykład profesora Konrada Magnuskiego zaprezentowany na Uniwersytecie Rolniczym im. Hugona Kołłątaja w Krakowie w dniu nadania mu tytułu doktora *honoris causa* (15 czerwca 2012 roku) (część 1)

Słowo las, choć wszystkim dobrze znane, dla każdego może być znaczeniowo różne ze względu na wielość bogactwa przyrodniczego. Powszechnie się mówi, że las to obszar pokryty roślinnością – drzewami, krzewami oraz runem leśnym, a także miejsce żyjących tam różnych ilościowo i jakościowo zwierząt. I choć to dość uproszczone określenie lasu, wyrażające w istocie rzeczy wizualny jego obraz, to w potocznym użyciu jest do przyjęcia. Natomiast w rozumieniu przyrodniczym las to najbardziej skomplikowany ze wszystkich ekosystemów lądowych, w którym współżyją, tworząc biocenozę, różne organizmy roślinne i zwierzęce, z wyraźnie dominującym udziałem drzew rosnących w zwarciu i odgrywających w nim rolę głównych edyfikatorów, czyli gatunków budujących, mających szczególnie duży wpływ na stosunki ekologiczne w fitocenozie. Z kolei w pojęciu społeczno-gospodarczym las stanowi ważny składnik majątku narodowego, wyrażający się racjonalną produkcją surowca drzewnego i innych użytków ubocznych oraz pełnieniem wielu różnych korzystnych użyteczności dla społeczeństwa.

Lasy są jednym z nielicznych odnawialnych zasobów przyrody. W porównaniu do innych dóbr, jak na przykład ropy naftowej, węgla kamiennego czy rud żelaza, które zalegają w głębi skorupy ziemskiej, lasy obrazują najbogatsze, najpiękniejsze, a przy tym najbardziej bezbronne skarby na zewnętrznej jej warstwie. Są bowiem narażane na różne kłeski żywiołowe, gradacje owadów, skażenia zanieczyszczeniami powietrza atmosferycznego, a także niekiedy bezmyślną i beztroską, szkodliwą działalność człowieka.

Historia powstawania życia na Ziemi liczy wiele miliardów lat. W okresie tym miały miejsce różne, niekiedy bardzo gwałtowne procesy i zmiany, często o charakterze kataklizmów. Wyrażały się one powstawaniem oraz zanikaniem lądów, mórz i gór, skrajnymi zmianami warunków klimatycznych, pojawianiem się i zanikaniem różnych gatunków mikroorganizmów, roślin, grzybów, zwierząt oraz drzew i całych zespołów leśnych. Przeobrażenia te obrazuje się zwykle na tle trzech er geologicznych, obejmujących okres od pierwszego pojawienia się roślin na lądzie do czasów współczesnych. Te ery to: paleozoiczna, głównie cztery jej okresy: sylur, dewon, karbon, perm, od 450 do 230 mln lat temu; mezozoiczna z okresami: trias, jura, kreda, od 230 do 53 mln lat temu; kenozoiczna – okresy: trzeciorzęd i czwartorzęd, od 53 mln lat do czasów współczesnych.

Z badań wynika, że era paleozoiczna – okres sylur – jest zwiastunem życia na Ziemi. Wówczas to zaczęły wracać na ląd pierwsze w historii świata rośliny, którymi były głównie wi-

ślakopodobne i skrzypopodobne, zasiedlające tereny bagienne. W dewonie i karbonie zaczęła się intensywna ekspansja roślin drzewiastych. Gatunkami pierwszych lasów były drzewokształtne paprocie (około czterdziestometrowej wysokości) z pełnymi wdziałkami gałęziami, zbliżone podobieństwem do palm. Ponadto zaczęły wzbogacać skład gatunkowy ówczesnych lasów drzewokształtne skrzypy i widłaki, które nie miały jeszcze dość wyraźnie wykształconych liści i kwiatów. Należy równocześnie zwrócić uwagę, że w porównaniu do bujnej już roślinności, świat zwierząt w owym okresie był bardzo ubogi. Jednak większość tych lasotwórczych gatunków drzew wyginęła już w erze paleozoicznej, a reszta w kolejnej, czyli mezozoicznej. Przyczyny – to głównie kataklizmy klimatyczne, a zwłaszcza bardzo silne niszczące huragany oraz powódzie. Należy jednak z całą mocą podkreślić, że lasy karbono-



Profesor dr hab. Konrad Magnuski prezentuje swój wykład „Las – bogactwo dóbr natury i wartości kulturowych”; Kraków 15 czerwca 2012 roku

Fot. archiwum Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

causa profesorowi Konradowi Magnuskiemu



Ryc. 1. Barwna rycina zatytułowana: „Krajobraz przedpotopowy” zamieszczona w wydanej w XIX wieku książce *Dziwy świata pierwotnego czyli kolebka wszechświata*, napisanej przez dr. W.F.A. Zimmermana i przetłumaczonej na język polski w 1857 roku przez Tomasza Dziekońskiego

skie, które były *sensu stricto* pierwszymi lasami na Ziemi, dostarczyły wielkiego dobra na rzecz przyszłej społeczności ludzkiej. Stanowił je surowiec drzewny, z którego we wnętrzu Ziemi ukształtowały się bogate i niezwykle cenne dla rozwoju świata pokłady węgla kamiennego, również tego, który jest wydobywany w naszych kopalniach.

W erze mezozoicznej nastąpiła znacząco korzystna poprawa warunków klimatycznych. W ich efekcie roślinność wszystkich szerokości geograficznych otrzymała jednorodny tropikalny charakter, co dało początek występowania na naszej planecie lasów iglastych (okres trias). Lata tej ery to również początek trwającej na naszym globie do dziś ekspansji



Ryc. 2. „Rośliny tej epoki należą do najnieudokonalniejszych...



Ryc. 3. ...nie rozwijają pięknych, wonnych kwiatów, ani przedziwnych owoców roślin...”

Echa uroczystości nadania tytułu doktora *honoris*



Ryc. 4. „... Paprocie to są największe i najpysniejsze pomiędzy drzewnymi roślinami tego rodzaju; co my teraz podtém nazwiskiem znamy, jest tylko słabym wizerunkiem owych wspaniałych roślin świata pierwotnego...”



Ryc. 5. Tak przed stu laty wyobrażano sobie życie w karbonie

lasów liściastych (okres jura). Należy jednak podkreślić, że skład gatunkowy tamtych lasów był zupełnie inny od lasów powstałych w erze kenozoicznej, w tym także współczesnych. Wówczas dominowały sekwoje, cyprysy, paprocie drzewiaste i miłorzęby. Godne podkreślenia jest również i to, że w erze mezozoicznej zaczęły pojawiać się na naszej planecie gady, dinozaury oraz olbrzymie jaszczury. Jednak ten bogaty świat roślin i zwierząt zaczął ulegać kolejnym zmianom. Dla nas szczególnie interesujące są te, które miały miejsce w erze kenozoicznej na dzisiejszym obszarze Polski. W okresie trzeciorzędu, czyli starszej części ery, powstawały na terenie Polski Karpaty (z Tatrami i połańdowanym obszarem Beskidów), a na Podkarpaciu nagromadziły się złoża ropy naftowej i soli. Zaisntniało również Morze Bałtyckie. Na obszarze naszego kraju występowała wówczas jeszcze bujna i urozmaicona pod względem gatunkowym roślinność drzewiasta o charakterze tropikalnym i subtropikalnym (cyprysy, sekwoje, wielkie jałowce), choć zmieniające się warunki klimatyczne powodowały jej ustępowanie na rzecz gatunków nowych, takich jak: dąb, lipa, brzoza czy eukaliptus. Brzegi Bałtyku pokrywały początkowo palmy tropikalne, mające w sąsiedztwie sosnę o bogatych właściwościach, dostarczającą morzu surowce do wytwarzania cennego bursztynu. W tym czasie na północy kontynentu europejskiego przeważały gatunki iglaste: sosna, świerk, jodła, cyprysy, ale towarzyszyły im również wspomniane gatunki liściaste. W lasach i poza nimi zaczyna pojawiać się także bogactwo różnych zwierząt. Wszystko to sprawia, że obraz przyrody stawał się coraz bardziej zbliżony do wizerunku lasów współczesnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w wyniku tych licznych nieustających zmian i przeobrażeń lasy trzeciorzędu ery kenozoicznej pozostawiły po sobie cenny dar dla ludzkości w postaci złóż węgla brunatnego. Przykładem z naszego podwórka jest węgiel brunatny zagłębia turowskiego, którego złoża ukształtowały się głównie z gatunków iglastych (cyprysy, sekwoje, jałowce).

Drugi okres ery kenozoicznej, czyli czwartorzęd, jest najkrótszy ze wszystkich, na jakie przyjęto dzielić omawiane ery geologiczne. Liczy bowiem zaledwie 1 milion lat i trwa do czasów współczesnych. Jest on równocześnie szczególnie istotny dla lasów świata, głównie ze względu na dwa zaistniałe zdarzenia. Pierwsze to pojawienie się na Ziemi człowieka. Drugim było nastanie epoki lodowcowej i w konsekwencji znaczne ochłodzenie klimatu, a także zlodowacenie części powierzchni naszego globu. W wyniku tego lodowcowego kataklizmu wyginęły wszystkie rośliny, w tym ciepłolubne gatunki drzew, oraz zwierzęta wrażliwe na niskie temperatury. Nie mogło to jednak trwać wiecznie. Trzeba było czekać kilka dziesiątków tysięcy lat na kolejne zmiany klimatyczne, tym razem powolnego ocieplania, co zmuszało lodowiec do stopniowego wycofywania się. Na odkrytej powierzchni lądowej, choć zdewastowanej, zaczęły pojawiać się rośliny i zwierzęta, które przetrwały poza zasięgiem lodowca. Powracał także las, co objawiało się rozprzestrzenianiem z południa na wschód gatunków liściastych (brzoza, lipa, dąb, jesion, topola, grab, buk) oraz z północnego wschodu w naszym kierunku gatunków iglastych (sosna, świerk, jodła, modrzew). Ta niespotykana dotąd wędrówka roślin objęła również świat zwierząt, dając początek trwającemu po dzisiejsze czasy kształtowaniu i stabilizacji składu gatunkowego i struktury formacji leśnych w poszczególnych strefach obszaru ziemskiego.

causa profesorowi Konradowi Magnuskiemu

Las zawsze był związany z człowiekiem, choć jest tworem przyrody znacznie starszym od rodzaju ludzkiego. Żadna z istniejących cywilizacji ludzkich nie potrafiła obejść się bez lasu, jego dóbr i użyteczności. Ale jeśli zdarzyło się, że nie umiała korzystać z tych różnorodnych bogactw w sposób zapewniający zachowanie lasów, to niekiedy wraz z nimi ginęła. Regiony, gdzie lasy nieracjonalnie wykorzystywane wyginęły, to na przykład obszar Sahary, pas kamiennych pustyń – od pustyni Gobi przez Turkiestan, Iran, Irak po Synaj, strefa Syrii i Palestyny. Ginącymi, i to głównie przez spowodowaną wylesieniami dewastację środowiska przyrodniczego, były między innymi cywilizacje: Sumerii, Babilonu i Asyrii.

Znaczenie lasu, choć zmieniało się w czasie i przestrzeni, zawsze jest bardzo wielkie, a historia człowieka z lasem stara, skomplikowana, pełna zmagañ, walki, ale i solidarnego współdziałania. Przed tysiącami lat las był dla człowieka środowiskiem życia i całym jego światem. Dawał mu schronienie przed chłodem, deszczem i wrogiem. Żywił go mięsem dzikich zwierząt, owocami, orzechami, pędami i korzeniami oraz miodem z barci. Oblekał w skóry zdzierane ze zwierząt, obuwał również w skóry lub w łyko drzew. Także broń w postaci pałki, maczugi i oszczepu pochodziła z lasu. Spalając drewno, ogrzewał się i warzył pożywienie.

Z upływem czasu człowiek zaczął stopniowo polepszać swoje trudne warunki życiowe i uniezależniać swoją egzystencję od uciążliwego i niebezpiecznego łowienia zwierzyny, rybołówstwa i leśnego zbieractwa. To uniezależnienie było jednak bardzo długim procesem, zanim zaistniały warunki, w których mógłby we własnym zakresie wytwarzać wszystko, co jest niezbędne do życia. Chodziło głównie o nauczanie się uprawy roślin oraz chowu zwierząt gospodarskich. W końcowym okresie p. n. e. przywędrowały do Europy Środkowej plemiona, które znały już między innymi dzikie gatunki zbóż, bób, soczewicę, bydło, świnie, kozy i owce. Aby móc jednak rozwinąć uprawę roślin i chów zwierząt, musiały mieć grunty uprawne. Uzyskiwano je, usuwając las z najbardziej urodzajnych gleb siekierą i ogniem. Procesom zamiany lasów na grunty przeznaczone pod uprawę roślin sprzyjał również rozwijający się masowo chów zwierząt gospodarskich. Bydło, owce, kozy i świnie przebywały zarówno latem, jak i zimą w lesie. Skutki dla lasu były identyczne jak od siekiery i ognia.

Okres od początku naszej ery charakteryzuje postępujący proces wykorzystywania lasu głównie do dwóch celów. Pierwszy sprowadza się do zmiany gruntów leśnych na grunty rolne. Drugi to stale zwiększająca się różnorodność wykorzystywania surowca drzewnego, głównie do budowy okrętów, budowy i rozbudowy miast, wsi, dróg, mostów oraz obiektów i urządzeń obronnych. I choć okres ten, ze względu na duże zużycie drewna, określa się często mianem epoki drewnianej, wyżej cenione były pozyskiwane w tym czasie owoce leśne, trawy i zioła leśne, miód i воск, żywica sosnowa i łyko z drzew lipowych. Na przykład wartość samego tylko leśnego miodu osiągnęła wówczas połowę wartości wszystkich produktów uzyskiwanych z lasu. Wynikało to stąd, że drewno występowało wtedy jeszcze w nadmiarze, brakowało natomiast jedzenia, ludzie cierpieli głód. Las był więc przede wszystkim dostawcą żywności i wraz z niewielkim wówczas arealem gruntów uprawnych stanowił materialną podstawę istnienia ówczesnych społeczeństw. Był również żywicielem zwierząt gospodarskich, głównie świń. Żołędzie i bukiw przez wiele wieków stanowiły ich pokarm. I tak na przykład w nasiennych



Fot. 6 x Ewa Strycka

Ryc. 6. „Triasformation” (czyli okres triasu)

latach można było w lasach dębowych i bukowych na powierzchni 6000 ha chować około 20 000 sztuk świń dostarczających mięsa i słoniny dla ludzi.

Człowiek nawet po wyjściu z lasu często do niego wracał, aby zdobywać pożywienie, opał, budulec, zioła lecznicze lub chronić się przed wrogami. Z ludzkich domostw drogi zawsze prowadziły do lasu. Nasi przodkowie nie tylko cenili las za jego dary, tajemniczość i witalność (powracanie na tereny, z których został wyparty), ale czcili również nierzadko poszczególne drzewa, uważając, że zawierają elementy boskości, gdyż wyciągają swe ramiona (gałęzie) ku niebu.

prof. dr hab. Konrad Magnuski

Druga część wystąpienia profesora Magnuskiego w kolejnym numerze „Więści Akademickich” (listopadowo-grudniowym) (przyp. red.).

Ryciny 1-4 i cytaty w nich zawarte pochodzą z książki W.F.A. Zimmermana: *Dziwy świata pierwotnego czyli kolebka wszechświata. Historia popularna stworzenia i kształcenia się powierzchni kuli ziemskiej z jej roślinami i mieszkańcami od początku aż do czasów obecnych, według wypadków, badań i nauki ułożona*, tłum. Tomasz Dziekoński, Warszawa 1857; ryciny 5-6 z *Meyers Konversations – Lexikon. Eine Encyclopädie des allgemeinen Wissen*, Leipzig 1888–1890 (obie pozycje w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk) (przyp. red.).

Spotkanie z pracownikami odchodzącymi na emeryturę w 2012 roku

Jak co roku tuż przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego w auli Kolegium Rungego zorganizowano uroczyste spotkanie z pracownikami naszej uczelni przechodzącymi na emeryturę. W roku akademickim 2011/2012 na emeryturę przeszło 36 osób, w tym 18 nauczycieli akademickich (siedmiu profesorów).

Rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, w imieniu całej społeczności powiedział między innymi: „Te lata, za którymi stoi długotrwała praca na każdym zajmowanym przez Państwa stanowisku, budowały rangę naszego uniwersytetu. Często praca ta wykraczała poza ramy podstawowych obowiązków służbowych, powodując, że stawała się bliska sercu, a przez to droższa, a dla uczelni bezcenna. Dzisiejsze spotkanie jest doskonałą okazją do spojrzenia wstecz na dorobek zawodowy oraz do wspomnień, podsumowań i refleksji. Jest momentem, w którym możemy sobie uświadomić i pokazać innym, jak wiele można zdziałać, gdy się jest oddanym sercem

temu, co się robi. Daje to poczucie samorealizacji i dobrze spełnionego obowiązku oraz przykład dla następców. [...] Zapewne każdy z Państwa może wymienić osoby, które były ważne w jego życiu. Chcę, by Państwo mieli świadomość, że Wasza obecność tutaj była znacząca w życiu innych ludzi i zostawiła trwałe ślady, niezależnie od tytułów i funkcji. Każdy ma ważną rolę do spełnienia w naszej społeczności i dobre wypełnienie tej roli jest powodem do dumy i zadowolenia. Niech poznane tu osoby, nawiązane znajomości i przyjaźnie przetrwają nawet wtedy, gdy przestanie się codziennie przychodzić do pracy. [...] Za wieloletnią pracę dla dobra i rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego dziś serdecznie dziękuję.

Życzę każdemu z Państwa zdrowia, radości z każdej wolnej chwili oraz spokojnego wypoczynku przy ulubionych zajęciach, na które w zgiełku życia zawodowego nie było czasu. Niech dni zasłużonego odpoczynku mijają w poczuciu zawodowego spełnienia i radości w gronie rodziny oraz przyjaciół!”
(es)



Uroczysty toast



Dyplomy wręczył JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, oraz mgr Dorota Wiatr, kierownik Działu Osobowego i Spraw Socjalnych (druga od lewej)



Gratulacje i wręczanie pamiątkowych dyplomów



Do grona tych, którzy przeszli na zasłużoną emeryturę, dołączył jeden z członków minionej w tym roku kadencji Rady Programowej „Wieści Akademickich”, prof. dr hab. Józef Piróg z Katedry Warzywnictwa Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu



To między innymi dzięki ciężkiej pracy tych pań uroczystość przebiegła bez zakłóceń i przykrych niespodzianek: od lewej: Bożena Matelska, Mirosława Ryciak i Alicja Płóciennik z Działu Osobowego i Spraw Socjalnych

Fot. 5 x Ewa Strycka

Jubileusz 50-lecia Absolutorium 1962–2012 Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu

Wystąpienie Witolda Wielickiego

Magnificencjo Panie Rektorze, pani i panowie rektorzy, panie i panowie dziekani, szanowni goście i osoby towarzyszące, drogie koleżanki i drodzy koledzy!

Przypadł mi w udziale zaszczyt i przyjemność wystąpienia podczas dzisiejszej szczególnej uroczystości jubileuszu Absolutorium absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu z roku 1962. Jubileusze, oprócz wywoływania wielkiej radości i wzruszeń, skłaniają także do refleksji nad upływającym czasem, każą zastanowić się nad zmianami, jakie zaszły w ciągu pięćdziesięciu lat.

Wobec dwutysięcznej współczesnej historii naszego państwa, którą najczęściej przywołujemy, jest to tylko chwila, ale wobec 92 lat wyższych studiów w Poznaniu czy wobec 60-



Witold Wielicki

Fot. Ewa Strycka

Każde pokolenie ma własny czas.
Każde pokolenie chce zmienić świat.
Każde pokolenie odejdzie w cień.
A nasze? Nie!
Każde pokolenie ma własny głos.
Każde pokolenie chce wierzyć w coś.
Każde pokolenie rozwieje się.
A nasze? Nie!

/Fragment piosenki *Pokolenie* zespołu Kombi/

letniej autonomii naszej uczelni, 50 (a uwzględniając okres studiów – to 55) lat – to już coś poważnego. Dla wielowiekowych dziejów naszych głównych profesji: rolnictwa i leśnictwa, ostatnie 50 lat to cała epoka, czas niewyobrażalnego wcześniej postępu technicznego i przemian, których my nie tylko byliśmy świadkami, ale i współtwórcami. Pięćdziesiąt lat w życiu człowieka, i to w okresie jego aktywności zawodowej, to niepowtarzalny czas, możemy powiedzieć, dany nam przez dobry los. Dzisiaj możemy chociaż na chwilę wrócić do początku wybranej drogi – do najpiękniejszego okresu życia – do młodości, która „nad poziomy wylata” i „wykuwa żywot cały”.

Przed chwilą z rąk JM rektora, prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka, w asyście dziekanów odebraliśmy jubileuszowe karty absolutoryjne. Są one ukoronowaniem naszej półwiecznej, pełnej zaangażowania pracy zawodowej. Te piękne karty świadczą, że nasza *Alma Mater* nie zapomniała o swoich wychowankach. Są szczególnym wyróżnieniem i pozostaną dla nas i naszych rodzin drogocenną pamiątką z najbardziej czynnego okresu naszego życia. Fakt uroczystego wręczenia odnowionych kart absolutoryjnych wywołuje w nas uczucie zadowolenia i wdzięczności.

Naszą edukację akademicką rozpoczęliśmy w 1957 roku, kiedy to po zdanej maturze, zdany egzaminie wstępnym czekaliśmy niecierpliwie na radosne zawiadomienie o przyjęciu na studia. Dzień inauguracji, niepowtarzalna atmosfera, pierwsze zapamiętane twarze, nowe znajomości, pierwsze przyjaźnie.

Mija 50 lat od czerwca 1962 roku, kiedy to zdawaliśmy egzaminy magisterskie i żegnając się z uczelnią, rozpoczynaliśmy prawdziwe dorosłe życie. Czas, który upłynął od tamtych lat, wzbogacił nas o nowe doświadczenia, ale nie zatarł przeżyć z okresu studiów. Nie zatarł też pamięci o wspaniałych profesorach, którzy nas kształcili i wychowywali, abyśmy sprościli niełatwym obowiązkom zawodowym i potrafili właściwie ułożyć sobie życie. Wielka szkoda, że wielu z nich odeszło już na zawsze, pozostawiając wielki smutek, ale i uczucie wdzięczności za wszelkie dobro, jakie było ich udziałem. I chociaż dzisiaj nie

ma ich wśród nas, na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Niestety, los ten podzieliło też wiele naszych koleżanek i kolegów.

[...]

Przypomnijmy sobie, jak w 1957 roku rozpoczynaliśmy studia – było nas wówczas 680. Po pierwszym roku zostało 462 studentów, ale absolutorium otrzymały 352 osoby. Kiedy kończyliśmy studia w 1962 roku, rektorem Wyższej Szkoły Rolniczej był prof. dr hab. Władysław Węgorek, a prorektorami profesorowie Jan Wojciechowski i Leon Mroczkiewicz. Dziekanami byli wówczas: Wydziału Rolniczego – doc. Bruno Reiman; Wydziału Leśnego – doc. Tadeusz Puchalski; Wydziału Zootechnicznego – prof. Witold Folejewski; Wydziału Ogrodniczego – doc. Władysław Oszkinis; Wydziału Technologii Drewna – prof. Stanisław Prosiński; Oddziału Technologii Żywności – prof. Józef Janicki.

Za naszych studenckich czasów u zbiegu ulic Wojska Polskiego i Wołyńskiej rósł zdziczały sad. Dzisiaj stoją tu okazałe budynki naszego uniwersytetu; najnowocześniejszym przed laty obiektem były budynki mechanizacji rolnictwa i tam też, w najnowszej sali, odbywały się ważne wykłady i spotkania. Znajdujemy się dzisiaj w najmłodszym i najnowocześniejszym obiekcie naszej uczelni, a jego nazwa – Biocentrum – wprowadza nas w realia i trendy nowoczesnej nauki.

Głęboko w naszą pamięć zapadły pierwsze miesiące pobytu na uczelni. Pozostały nam w pamięci wspaniałe wykłady, wzorowo prowadzone ćwiczenia i często trudne kolokwia przygotowujące do egzaminu. Kto z nas nie pamięta profesora Tadeusza Kosińskiego i jego zespołu, niekończących się kolokwiów, często oblanych. Wiele ciekawych wykładów przeplatanych anegdotami i dowcipami zawdzięczamy profesorom: Stefanowi Barbackiemu, Felicjanowi Dembińskiemu, Waławowi Pytkowskiemu, Leonowi Mroczkiewiczowi, Tadeuszowi Perkitnemu, Stanisławowi Prosińskiemu, Józefowi Janickiemu, Wincentemu Pezackiemu, Stanisławowi Jankowskiemu, Lechowi Działożyńskiemu, Stefanowi Aleksandrowiczowi, Waławowi Sokołowskiemu, Helenie Nieć, Władysławowi Oszkinisowi, Władysławowi Smosarskiemu, Konstantemu Steckiemu, Janowi Wilburgowi i wielu innym.

Był taki dzień w tygodniu, który pamiętają wszyscy koledzy, kto bowiem z nas zapomniałby o zajęciach na Studium Wojskowym, rannego wstawania, ćwiczeń z musztry i strzelania, taktyki i czego tam jeszcze, zaliczeń, kolokwiów, egzaminów. A praktyka semestralna – to oddzielny rozdział.

Pierwsze poważniejsze przyjaźnie i miłości, które w kilkunastu przypadkach dotrwały do dnia dzisiejszego. Okres zbierania materiałów i pisanie pracy magisterskiej to czas, gdy stopniowo przygotowywaliśmy się do samodzielnej pracy. Przez cały czas studiów dla większości z nas domem był akademik, a miejsce przy stole znajdowaliśmy w stołówkach.

Wspominając okres Studiów, nie sposób pominąć dziekanatów i Działu Studiów, które pełniły bardzo ważną rolę. Troska o nasze sprawy bytowe, czuwanie nad realizacją planów i programów studiów, odpowiedzialne prowadzenie dokumentacji – pozostają w naszej wdzięcznej pamięci. Kwestura i pozostała część administracji, a szczególnie kierownictwo domów Studenckich zasługują na słowa podziękowania z naszej strony.

Z dzisiejszego punktu widzenia, jakże innego, gdyż z większym doświadczeniem i ustabilizowaną sytuacją finansową, czasy studenckie wspominamy radośnie. Byliśmy młodzi, pełni zapału, przed nami wiele możliwości życiowych, osobistych i zawodowych. I mimo że historycy lata naszych studiów oceniają surowo, my wspominamy je z dużą pogodą i nostalgią. Studia, a później praca zawodowa rozbudziły w nas potrzebę systematycznego i ustawicznego kształcenia, nauczyły nas życia w zbiorowości, koleżeńskości, ustępliwości, a także zwykłej ludzkiej solidarności.

Całe nasze życie stoi nam dzisiaj przed oczyma, przewija się jak w przyspieszonym filmie. Przypomina się dzisiaj taka maksyma: „Istota wspomnień polega na tym, że nic nie przemija”. To prawda. Czas zaciera w pamięci drobne, nieistotne sprawy, a zostawia esencję dobra, tego, dzięki któremu nasze życie było i jest nadal piękne.

Urodzeni tuż przed wojną i w czasie jej trwania, doświadczyliśmy u progu życia najokropniejszych przeżyć. Okres powojenny z szalejącym stalinizmem przypadł na lata naszej wczesnej i średniej edukacji, a więc na lata dużej wrażliwości, które kształtują osobowość młodego człowieka. Studia i następne 30 lat to okres względnego spokoju, ale i budzącego się dążenia do pełnej wolności społecznej i gospodarczej. Ostatnie 20 lat zapisuje się jako okres głębokich przeobrażeń w życiu społecznym i gospodarczym. Nasz rocznik wniósł poważny dorobek w rozwój kraju, zajmowaliśmy ważne i odpowiedzialne stanowiska w życiu zawodowym i społecznym. Wielu z nas zanotowało osiągnięcia znacznie przekraczające granice kraju, wielu było wybranych do pełnienia najważniejszych funkcji w państwie, a także wniosło wiele nowości do życia gospodarczego. Z tak szerokiego grona, jakie dzisiaj reprezentujemy, wielu było dyrektorami zjednoczeń, dużych nowoczesnych przedsiębiorstw, są wśród nas redaktorzy czasopism, wojewodowie i dyrektorzy urzędów wojewódzkich, naczelnicy i kierownicy w ministerstwach i urzędach różnego szczebla, nauczyciele wyższych i średnich szkół i wielu, wielu innych instytucji. Nie zabrakło też osób, które podjęły własną działalność gospodarczą.

W czasie studiów egzaminy zdawaliśmy z różnym powodzeniem, ale w życiu zawodowym staraliśmy się uzyskiwać tylko pozytywne oceny. Nasze życie zawodowe, do którego byliśmy przygotowani na uczelni, dobiega końca. Dzisiaj z perspektywy czasu możemy być zadowoleni z osiągnięć. Dyplomów, medali, pucharów nie sposób zliczyć, ale na podkreślenie zasługują najwyższe wyróżnienia, nie wyłączając uznania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dorobek naszego życia uzupełniają nasze rodziny: dzieci, z których większość ukończyła studia, i to na naszej uczelni, wnuki, a także prawnuki.

Łaskawy los sprawił, że większość z nas, chociaż ukończyliśmy już 70 lat, cieszy się dobrym zdrowiem. Życie nasze obejmuje trzy pokolenia, jest to szmat czasu, ale i ogrom doświadczenia. Stojąc po zachodniej stronie, widzimy, jak bogate w zdarzenia było i jest nasze życie. Byliśmy świadkami wielu niesłychanie ważnych wydarzeń, i to nie tylko na miarę naszą, polską, ale i światową, a nawet obejmującą wszechświat – aby

Echa obchodów 50-lecia Absolutorium z 1962 roku

przypomnieć tutaj pierwszy lot w kosmos czy lądowanie i powrót ludzi z Księżycza. Na naszych oczach ludzie dokonywali dziejowych odkryć, upadały reżimy, kończyli swoje życie najwięksi tyrani, tworzyły się nowe, niepodległe państwa, wybuchaly rewolucje, państwa zmieniały ustroje, tworzyły się nowe, niepodległe społeczeństwa.

W życiu społecznym i gospodarczym dokonywał się niewyobrażalny wcześniej postęp cywilizacyjny, rozwój Internetu i telefonii komórkowej odmieniły tradycyjne pojmowanie czasu i przestrzeni. Wiele wartości, które były do tej pory niewzruszalne, uległy przewartościowaniu, pojawiły się inne, nie zawsze według naszych ocen dobre. Różnica między naszą młodością a czasami współczesnymi jest tak duża, że często nie mamy pełnego porozumienia i zrozumienia z młodym pokoleniem. Utrwalony przez wieki stan, w którym dzieci uczyły się od rodziców, zmienił się tak, że w wielu obszarach naszego funkcjonowania wiedza i umiejętności młodego pokolenia są większe. Obserwujemy trudną dla nas do zrozumienia postawę młodego pokolenia, które w ogóle albo w niewielkim stopniu jest zainteresowane okresem naszej młodości. Przykładem jest rozmowa jednego z naszych kolegów myśliwych, który swoim wnukom opowiadał o latach młodości. Było to tak mało interesujące dla młodych, że poprosili, aby dziadek lepiej opowiadał o polowaniu. Dzisiejszemu młodemu pokoleniu nie odmawiamy wiedzy ani zaangażowania, ani patriotyzmu, ale z pewną obawą patrzymy w przyszłość. Jest regułą, że pokolenie starsze jest bardzo krytyczne w stosunku do młodego: że nie jest ono dostatecznie pracowite, że nie jest gotowe do poświęceń, że nie słucha starszych, że nie czerpie z ich doświadczenia itp. W tym tonie odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Rolniczego w latach siedemdziesiątych ubie-

głego wieku. Gdy lista dyskutantów się wyczerpała, głos zabrał ówczesny rektor, profesor Zbyszko Tuchołka. Swoje wystąpienie odczytał. Ujął tak zgrabnie wszystkie sprawy, że otrzymał gromkie brawa. Po pewnej chwili dodał, że odczytał właśnie list Arystotelesa z III w. p. n. e.

Dzisiaj, kiedy okres naszej aktywności zawodowej dobiegł końca, kiedy siły biologiczne są na miarę lat, możemy powiedzieć, że żyliśmy i żyjemy w ciekawych, ale niespokojnych czasach. Lecz dodajmy, że jesteśmy rocznikiem, który chociaż rozpoczął życie w okresie wojny, to jednak następnie uniknął jej okropności. Życzymy sobie spokoju i pokoju na dalsze lata naszego życia. Życzenia te kierujemy do nas tu zgromadzonych, pamiętamy także o koleżankach i kolegach, którzy z różnych powodów nie uczestniczą z nami w ceremonii odnowienia kart absolutoryjnych. Względy zdrowotne, trudne warunki ekonomiczne nie pozwoliły im na udział we wspólnej uroczystości. Przesyłają nam serdeczne pozdrowienia, wiele radości w tym znaczącym dniu oraz wytrwałości na dalszej drodze życia emeryta.

W imieniu nas wszystkich pragnę złożyć nasze z głębi serca płynące podziękowania Jego Magnificencji rektorowi, pani i panom rektorom, paniom i panom dziekanom, a za Waszym pośrednictwem wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia naszej uroczystości.

Naszej drogiej i pełnej szacunku *Alma Mater* – Uniwersyte-towi Przyrodniczemu w Poznaniu – życzymy dalszego rozwoju dla dobra nauki i pomyślności naszej Ojczyzny.

Witold Wielicki

„...Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei...”

Przemówienie przedstawiciela absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej na uroczystym Absolutorium w 1962 roku (fragmenty)

Magnificencjo Rektorze! Wysoki Senacie, czcigodni profesorowie, drodzy goście, koleżanki i koledzy!

Chciałbym wyznać, że niełatwo mi zabierać głos z tego miejsca i w takiej chwili. Niełatwo przede wszystkim dlatego, gdyż jestem ogromnie wzruszony faktem, że to mnie właśnie przypadł w udziale ten zaszczyt!

Mam wrażenie, że wszyscy moi koledzy, będący tu, na sali, zgodzą się ze mną co do jednego: jeżeli dla kogokolwiek okres pięciu lat stanowi ogromny szmat czasu, to dla nas, studentów – pięć lat to bardzo niewiele. Chciałoby się tutaj przypomnieć dawno znaną sentencję, że wszystko co miłe, trwa krótko.

Pięć lat minęło, kiedy to z drżącym sercem po raz pierwszy przekraczaliśmy próg tej sali, by móc uczestniczyć w uroczystej immatrykulacji. [...] Dziękujemy Jego Magnificencji rektorowi oraz Wysokiemu Senatowi naszej uczelni za poświęcenie i trud poniesiony w służbie nauki i wychowania naszego pokolenia! Dziękujemy czcigodnym profesorom, docentom, doktorom, adiunktom i asystentom za ich wielkie osobiste zaangażowanie i ogromny wkład pracy w kształcenie naszych niejednokrotnie opornych umysłów!

Dziękujemy wszystkim pracownikom administracji, rektoratu, dziekanatów, domów akademickich, stołówek za ich podpisy, pieczętiki, uśmiechy, grochówki... Dziękujemy za wspaniałe

osiedle studenckie – Winogrody, na którego wyposażenie uczelnia nasza dała lwią część nakładów inwestycyjnych. Pragniemy podziękować także za stworzenie warunków pozwalających studentom na realizację przedsięwzięć kulturalno-artystycznych. Wspomnę tylko kluby winogradzkie, z reprezentacyjnym klubem „Nurt” na czele i jego słynnymi już „Podwieczorkami przy małej czarnej”. Wspomnę naprawdę piękną salę kina „Kosmos” z ekranem panoramicznym – drugiego w kraju kina studenckiego!

Mam wrażenie, że będę wyrazicielem uczuć wszystkich moich Koleżanek i Kolegów, jeżeli złożę równie gorące wyrazy podziękowania i wdzięczności naszym drogim rodzicom i opiekunom.

[...]

Nie chciałbym sugerować, że Wyższa Szkoła Rolnicza to tylko rolnicy. Niewątpliwie stanowią oni gros studentów tej uczelni, ale wiemy wszyscy, że kształci ona też młodych technologów drewna, technologów rolno-spożywczych, leśników, ogrodników tudzież hodowców zwierząt. Wszyscy wymienieni, a więc my właśnie, staraliśmy się w dziedzinie swej specjalności zdobyć jak największą wiedzę.

[...]

Zapewne wyobraźnia nasza zachowa z nie mniejszym pietizmem i te momenty, kiedy to ramię w ramię my, żołnierze,

wykonywaliśmy z zapałem sakramentalne: „Padnij! Czołganiem na moją wysokość... marsz!!!” Lub inne, kiedy to beztrzescy trenowaliśmy na boisku AZS-u czy też na naszej uroczej, acz jedynej pływalni.

[...]

Ale mamy jeden atut, właściwy przede wszystkim młodoci: wiarę, dzięki której jesteśmy głęboko przekonani, że nabyta w ciągu lat nauki wiedza zostanie mądrze i szlachetnie wykorzystana, że ona właśnie pozwoli nam zawojować to „nowe nieznanne”, a nie pozwoli przynieść wstydu uczelni, która przez pięć lat gościła nas w swoich murach.

Jedno jest pewne: nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei, nie zawiedziemy zaufania naszych pedagogów, ich wielki wysiłek nie pójdzie na marne i jakkolwiek całokształt ich pracy włożonej w przekazywanie nam wiedzy jest bezcenny i niewymierny – spróbujemy go wynagrodzić, wierzymy, że choć w części nam się to uda. Prosimy przyjąć od nas, absolwentów wszystkich wydziałów WSR w Poznaniu, skromne bukieciki kwiatów. [...] Niech kwitną i swoimi barwami przypominają nasz serdeczny uśmiech wdzięczności!

Dziękujemy!

Edmund Dudziński



Fot. Ewa Strycka

Edmund Dudziński po pięćdziesięciu latach odczytuje stary tekst swojego przemówienia

Poświęcenie wierzenickiego dworu Cieszkowskich

Wierzenicki dwór zapewne poświęcano przy różnych okazjach. To, które miało miejsce w sobotnie popołudnie 18 sierpnia 2012 roku, było związane z kończąca się odbudową siedziby Cieszkowskich. Choć obecni właściciele (państwo Kundzewiczowie przewidywali, że całkowite zakończenie prac we i przy dworze nastąpi we wrześniu lub październiku, to właśnie w tę sierpniową sobotę postanowili go poświęcić. Księdzu Przemysławowi Kompfowi i kilkorgu gościom pokazali prawie gotowe do użytkowania i zamieszkania wnętrza tego, co w przyszłości będzie funkcjonowało jako „Centrum Agroturystyczne – Dwór Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy”. W tegorocznych wielkanocnych „Wierzeniczeniach” ks. Kompf napisał: „Ożyje dom, który wydawał się już martwy. Solidność i prawość nowych właścicieli pozwala mieć pewność, że będzie tam można wejść i jak w dawnych czasach ciekawie i pięknie powierzyć”. Te słowa jakże szybko zaczęły wypełniać się treścią. Świącąc przywrócony życiu dwór, który przed 170 laty stał się siedzibą Cieszkowskich, odmówił taką oto modlitwę błogosławieństwa domu.

„Boże, Ojczy nasz, pobłogosław ten dom i tych ludzi, którzy tu mieszkać i pracować będą. Pobłogosław wszystkich odwiedzających.

Zachowaj to miejsce w swojej szczególnej opiece, chron od wszelkich złych doświadczeń. Niech ten dom, tak jak w dawnych czasach, będzie miejscem serdecznych rozmów i spotkań, gdzie można się wyciszyć i pięknie powierzyć. Niech Duch Święty hojnie udziela wszystkim swoich darów: mądrości, odwagi, roztropności, pokoju, radości, łagodności, opanowania, cierpliwości i nade wszystko miłości.

Boże, Ojczy nasz, polecamy Tobie teraz wszystkich dawnych mieszkańców i właścicieli tego domu. Wierzymy, że są w świętym obcowaniu, a jeżeli jeszcze cokolwiek odziera ich od Twojej wiecznej miłości, niech modlitwa nasza wyjedna im zbawienie.



Fot. S. Włodzimierz Buczyński

Profesor Zbigniew Kundzewicz (pierwszy od prawej) z gośćmi podczas uroczystego poświęcenia odbudowanego z ruin dworku Cieszkowskich



„...Boże, Ojczy nasz [...], zachowaj to miejsce w swojej szczególnej opiece, chroń od wszelkich złych doświadczeń. Niech ten dom, tak jak w dawnych czasach, będzie miejscem serdecznych rozmów i spotkań, gdzie można się wyciszyć i pięknie powierzyć...”

Bożę, nasz Ojczy, zawierzam Tobie całą Wierzenicę i wszystkie miejscowości przylegające do niej. Niech pamięć o Tobie, niech pamięć o takich ludziach, jak August Cieszkowski, uczy nas miłości do Ciebie, do Ojczyzny i Kościoła, do tego miejsca, do siebie nawzajem i do siebie samych. Amen”.

Przy popołudniowej kawie gospodarze pokazali obraz Madonny z Dzieciątkiem na ręku. Znalezione w czasie remontu na poddaszu, był w bardzo kiepskim stanie.

Tajemnicą pozostanie, kiedy, dlaczego i przez kogo został schowany oraz kto go namalował. Gospodarze przypuszczają, że znalazł się tam podczas budowy dworu. Odnowili go i oprawili pracownicy Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Ich zdaniem jako dzieło sztuki nie ma większej wartości artystycznej. Jednak jest w nim wiele piękna i pewna doza tajemniczości.

Znalezione we dworze obraz oraz ozdobny kafel do pieca ofiarowany nowym właścicielom przez Elżbietę i Eugeniusza Małyszaków z Wierzenicy, to pierwsze i miejmy nadzieję nie jedyne przedmioty wzbogacające stylowe wyposażenie odrodzonego dworu.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy



W saloniku wiosną dwa lata temu...

Fot. Ewa Strycka



...i dziś



Południowa ściana dworku przed trzema laty...

Fot. Ewa Strycka



...i dziś

Wieści o naszym patronie



Fot. Ewa Strycka

Wejście główne do dworku trzy lata temu...



...i dziś

Petycja pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w sprawie przywrócenia w nazwie Uczelni imienia Augusta Cieszkowskiego

W 2014 roku minie 200 lat od urodzenia Augusta hr. Cieszkowskiego i będzie to doskonały moment, by Jego nazwisko, które jest tak mocno związane z naszą Uczelnią, zostało należycie uhonorowane.

Podczas otwartego spotkania z pracownikami w dniu 16 marca tego roku JM Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i zarazem kandydat na stanowisko rektora w nadchodzących wyborach – prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak – powiedział, że sytuacji wyzwał historycznych i wielkiego skoku cywilizacyjnego towarzyszyć powinno minimum wspólnoty uczelnianej.

Wydaje się, że tym najlepszym i najbardziej odpowiednim spoiwem historyczno-wspólnotowym jest August hr. Cieszkowski, o którym prof. Stanisław Kozłowski w wykładzie otwierającym obchody jubileuszu 90-lecia naszej *Alma Mater* powiedział: **„Wśród Wielkopolan nie było tak wielkiego orędownika uniwersytetu, jak August Cieszkowski. Walczył uparcie, zdecydowanie, bez kompromisu, ze wszystkich sił, do końca swych dni. Z pragnieniem powołania uniwersytetu zszedł do grobu”**.

W latach: 1851, 1852, 1853, 1854, 1855 August hr. Cieszkowski zgłaszał do Sejmu Prus pięć wniosków o powołanie w Księstwie Poznańskim uniwersytetu i za każdym razem wnioski upadały. W końcu w postaci udzielenia bezpłatnej dzierżawy 105-hektarowego folwarku Żabikowo i przekazania 6 tys. talarów wsparł inicjatywę Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, co zaowocowało utworzeniu w 1870 roku Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie. Ofiarodawca miał tylko jedno życzenie – by Szkoła posiadała patrona i by była nim Jego przedwcześnie zmarła żona – Halina, który to warunek spełniono.

Aby polski uniwersytet mógł zająć Poznańowi, Wielkopolsce, Rzeczypospolitej i Europie, trzeba było jeszcze poczekać do 7 maja 1919 roku, kiedy powołano Wszechnicę Piastowską. Realizując myśl i wolę ojca, 9 lipca 1919 roku August Adolf Cieszkowski przekazał folwark żabikowski na rzecz Wszechnicy Piastowskiej, która w 1920 roku przyjęła nazwę „Uniwersytet Poznański”.

Po drugiej wojnie światowej nasza Uczelnia kilkakrotnie zmieniała nazwy. Wyodrębniła się z Uniwersytetu Poznańskiego jako Wyższa Szkoła Rolnicza (1951), później Akademia Rolnicza (1972), Akademia Rolnicza im. Augusta Cieszkowskiego (1996), aż wreszcie Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu (2008).

Ciągłość historyczna i szacunek dla Patrona nakazują, by nasz Uniwersytet Przyrodniczy przyjął nazwę: Uniwersytet Przyrodniczy im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, podobnie jak zrobiły to inne uczelnie wyższe, które dokonując zmian nazw – z akademii na uniwersytety – utrzymały w nazwie swoich patronów, jak np. Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu czy Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Z uwagi na powyższe argumenty zwracamy się z prośbą o podjęcie działań w celu przywrócenia do przyjętej nazwy „Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu” – imienia hr. Augusta Cieszkowskiego, by nazwa Uczelni była następująca:

„Uniwersytet Przyrodniczy im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu”

dr inż. Krzysztof Adamowicz (Wydział Leśny)
prof. dr hab. Franciszek Borówecki (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
prof. dr hab. Zbigniew Broda (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
mgr inż. Janusz Cegieła (Wydział Technologii Drewna)
dr inż. Jan Chudobiecki (Wydział Ekonomiczno-Społeczny)
prof. dr hab. Andrzej Dubas, dr h.c. (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
prof. dr hab. Roman Gornowicz (Wydział Leśny)
dr hab. Władysław Kusiak (Wydział Technologii Drewna)
dr inż. Robert Kuźmiński (Wydział Leśny)
prof. dr hab. Małgorzata Mańka, czł. koresp. PAN (Wydział Leśny)
prof. dr hab. Antoni Miler (Wydział Leśny)
mgr inż. Józef Moczek (Wydział Melioracji i Inżynierii Środowiska)
dr Anna Molińska (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
prof. dr hab. Krzysztof Moliński (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
dr hab. Wiesław Olek (Wydział Technologii Drewna)
dr inż. Wojciech Perz (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt)
mgr Ewa Strycka („Więści Akademickie”)
prof. dr hab. Tomasz Szwaczkowski (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt)
dr hab. Piotr Ślósarz, prof. nadzw. (Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt)
dr hab. Jerzy Świigoń, prof. nadzw. (Wydział Technologii Drewna)
mgr inż. Paweł Urbański (Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu)
prof. dr hab. Andrzej Wojciechowski (Wydział Rolnictwa i Bioinżynierii)
prof. dr hab. Renata Zawirska-Wojtasiak (Wydz. Nauk o Żywności i Żywieniu)
mgr Elżbieta Zeyland (Biblioteka Główna)



Fot. archiwum „Więści Akademickich”

August hr. Cieszkowski (1814–1894)

August Cieszkowski o gospodarce leśnej

List do synów ze zbiorów Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (rękopis 1875, k. 3-4)

[brak daty, ok. 1874]

Moje dzieci kochane

Zapomniałem odpowiedzieć na pytanie Krysia¹ co do lasu wierzeńickiego, więc dopełniam naprędce w nadziei, że Was jeszcze zastanie w Wierzenicy. Otóż instrukcji ani desideriorów² do zakomunikowania nie mam, owszem zupełnie Wam dyspozycją pozostawiam. Zasadą moją na gospodarstwie leśnym było zawsze: 1° wyrębywać o ile możności jak najmniej, 2° trzebić rozsądnie i wstrzemięźliwie, żeby wzrost ułatwiać, a zwarcia lasu nie nadwierać, 3° sadzić, siać, zagajać, szkółkować etc. jak najwięcej. Toteż zastajecie po blisko półwiekowej gospodarce i pomimo ustawicznych potrzeb budowlanych, dwóch pożarów, etc., las niezłe zakonserwowany, drzewostany zwarte, zagajenia świetne, szkółki jakiegóż Wydział Leśny przed paru laty uznał za najznakomitsze w całym X-wie [Księstwie], klimatyczne względy ściśle przestrzegane, a szkody w pożytki obracane (jak np. przez zasadzenie rwącego się coraz bardziej wąwozu za Pawłówkiem, co parę lat mię kosztowało, zanim przekonałem, a raczej przeparałem Bradego³, który twierdził, że praca będzie nadaremna, a pokazała się arcypożyteczną, boć wąż zahamowałem i najbujniejszy już dała lasek), nowe szkółki w nowe zawsze miejsca zakładane, a stare po użytkowaniu w mieszany las z wyrosłymi drzewkami zapuszczane, luźne bukiety⁴ niekarczowane, owszem dosadzone, słowem wszelka negatywka zawsze i wszędzie w pozytywkę przeistaczana.

Jeżeli się z temi zasadami zgadzacie, to dysponujcie dalej w tym sensie, jeżeli nie to dysponujcie sobie jak chcecie, wszak to Was bez porównania więcej dotyczy [!] a więc i obchodzi anizeli Tatkę⁵, który Wam i na to daje carte blanche⁶, jak już dał do co Surhowa.

Co się zaś tyczy Surhowa to nie rozpisalem się Wam dlatego, że już Czerwiński⁷ pokaże Wam listy Tatki, więc będziecie wiedzieli, jakie są zdania i desideria Tatki, ale stanowcza decyzja Wam pozostawiona i wyraźnie powiedziano, że na wszystko z góry się zgadzam, na co Wy, a w szczególności Gugus⁸ stanowczo się zgodzi. Żebyście jednak i przedtem wiedzieli, co Tatka monitował, to wspomnę naprzód 4½ rubla z morgi, co znalazłem nader niskim przy potrąceniu podatków (a więc wypadłoby albo znacznie podnieść, albo choćby do 4 rubli zniżyć zostawiając podatki jak są w dawnym kontrakcie na karb dzierżawy). Podobnie co do waluty proponowałem zostawić kontrakt nietknięty, ale zrobiłem to ustępstwo, że to co wypadnie z tary Tow [arzystwa] Kred [ytowego] jako dodatkowa pożyczka, czy się podniesie takową, czy nie podniesie, to się rachować zawsze będzie rubel za rubel, a tylko reszta w talarach. (Taxę zaś chcę koniecznie w tym roku zrobić, nie żeby zaraz podnieść,



ale żeby móc podnieść, kiedy będzie potrzeba; gdyby był Waclaw⁹ słuchał się Tatki, kiedy mu to radził zawczasu nie byłby się dał zaskoczyć wypadkom i nie byłby przedał Duchowa). O objaśnienia też co do młyna prosiłem (tem bardziej, że się cyfry w linii Czerwińskiego z cyframi Gugusia nie zgadzają – jak również co do czynszu z morgi) i pytałem, kto ma koszt forszusować¹⁰? Boć naturalnie jeżeli wyłącznie dziedzic bez przyczynienia się dzierżawcy (co zresztą tylko w razie podniesienia Tow [arzystwa] Kred [ytowego] byłoby możebnem) to podwyższenie czynszu dzierżawnego nie tylko o młyna, ale z przybywających łąk byłoby oczywistą konsekwencją. Ale jak w liście do Czerwińskiego, tak i Wam dodaję, że na wszystko przystaję, co za dobre uznacie, boć to także Wasza sprawa bez porównania więcej anizeli Tatki – a z Czerwińskim nie przypuszczam nawet, abyśmy się rozstać mogli, i jeżeli Wam wspomniał ewentualnie o Kuleszy to dlatego, iż w epoce tak nerwowych szusów¹¹ jak obecna, w których dzieją się nieprzypuszczalne nawet rzeczy, mógłby się Czerwiński dać skusić do innej dzierżawy, więc i to trzeba umieć przewidzieć.

Nie wątpię, że pójdziecie za radą Tatki co do pobytu w Warszawie podczas kończących się zapustów, weźmiecie udział w zabawach; a Czerwińskiego możecie sobie zaprosić jak Wam dogodniej, czy do Warszawy, czy do Suchoj lub Łukowa.

Niech Was Bóg strzeże i błogosławi
AC

A przysyłajcie wszystkie nadeszłe listy bez obrzynania.

Opracowała mgr Joanna Pietrowicz
Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

¹ Krzysztof Cieszkowski (1859–1901), starszy syn filozofa.

² To znaczy życzeń.

³ Gottlieb Brade (zm. 1884), sekretarz i bibliotekarz w Wierzenicy.

⁴ Tu: kępy.

⁵ August Cieszkowski kazał najbliższemu otoczeniu nazywać się Tatką.

⁶ Tu: wolną rękę.

⁷ Czerwiński – dzierżawca dóbr Cieszkowskich w Surhowie.

⁸ August Cieszkowski junior (1861–1932), młodszy syn filozofa.

⁹ Waclaw Cieszkowski (1835–1897), brat żony filozofa.

¹⁰ Tu: zadatkować.

¹¹ Tu: kroków, ruchów.

Jubileusz 50-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu

Na dzień 28 września 2012 roku o godzinie 10.00 zaplanowano początek uroczystych obchodów 50-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu naszego uniwersytetu. Jednak pierwsi uczestnicy zaczęli pojawiać się w budynku Biocentrum już po 9.00. Gwar spotykających się – często po wielu latach – współpracowników narastał, powitania były serdeczne i wzruszające. Nic dziwnego, bo do świętowania Złotego Jubileuszu zaproszeni zostali wszyscy obecni i emerytowani pracownicy wydziału, dawni dziekani oraz rektorzy.

W uroczystościach uczestniczyły władze naszej uczelni: JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak; prorektorzy: prof. dr hab. Monika Kozłowska i prof. dr hab. Jan Pikul oraz dziekani wszystkich wydziałów. Na uroczystość przybyli zaproszeni goście, między innymi dziekani i prodziekani bratnich wydziałów z całej Polski; profesor Antoni Rutkowski, dr h. c., członek rzeczywisty PAN, honorowy przewodniczący Komitetu Nauk o Żywności PAN; prof. dr hab. Anna Gronowska-Senger, przewodnicząca Komitetu Nauk o Żywieniu Człowieka PAN; prof. dr hab. Danuta Kołożyn-Krajewska, prezes Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności; przedstawiciele lokalnych władz: Krzysztof Grabowski, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego; Jan Marek Stachowiak, dyrektor Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Miasta Poznania; mgr Andrzej Bobrowski, dyrektor Agencji Rynku Rolnego w Poznaniu; Ireneusz Sobiak, Powiatowy Lekarz Weterynarii. Na zaproszonych gości czekał wydany pod redakcją prof. dr hab. Tomasza Jankowskiego okolicznościowy album *50 lat Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu*. Prowadzenie uroczystości powierzono prof. dr hab. Zbigniewowi Czarneckiemu, dziekanowi wydziału w latach 2002–2008.

Po powitaniu gości przez obecnego dziekana Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu, prof. dr hab. Jana Michniewicza, oficjalne uroczystości otworzył JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak.

W trakcie uroczystości medalami „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu” uhonorowani zostali profesorowie, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój wydziału: prof. dr hab. Eugenia Sobkowska, prof. dr hab. Marek Gogolewski i prof. dr Roman Przybylski. Ponadto Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu oraz mgr Maria Janicka, synowa profesora Józefa Janickiego, otrzymali pamiątkowe medale przyznane przez Krajowe Stowarzyszenie Mleczarzy, które wręczyli członkowie Zarządu Stowarzyszenia, prof. dr hab. Józefa Chrzanowska i prof. dr hab. Jan Pikul.

Później głos zabrali goście; gratulacje i życzenia składali między innymi prof. dr hab. Małgorzata Szumacher-Strabel (w imieniu dziekanów naszego uniwersytetu); dziekani bratnich wydziałów innych uczelni; prof. Antoni Rutkowski, dr h. c., asystent profesora Janickiego w latach 1945–1954; prof. dr hab. Mieczysław Jankiewicz, emerytowany pracownik wydziału, który przekazał pamiątkowe dokumenty należące ongiś do profesora Chrząszcza. Przemawiali przedstawiciele władz lokalnych Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Prezydenta Miasta Poznania; profesor Kazimierz Sadkiewicz, dyrektor Zakładu Badawczego Przemysłu Piekarskiego; mgr inż. Bolesław Maćkowiak, prezes Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego. Na koniec tej części uroczystości przesłane na ręce dziekana listy gratulacyjne (między innymi



Wnuczka profesora Tadeusza Chrząszcza, Beata L. Fiweger-Boratyńska (od lewej) wraz z matką i synkiem

od minister Barbary Kudryckiej) odczytał prowadzący uroczystość prof. dr hab. Zbigniew Czarnecki.

Następnie uroczystości przeniosły się do głównego budynku wydziału przy ulicy Wojska Polskiego 31. Tam przed wejściem odbyły się uroczystości związane z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci profesora Tadeusza Chrząszcza, człowieka wielce zasłużonego dla rozwoju nauk o żywności, o czym w swoim wystąpieniu przypomniał dziekan, prof. dr hab. Jan Michniewicz. Pamiątkową tablicę w obecności JM rektora odsłoniła prawnuczka profesora Tadeusza Chrząszcza, Beata Lidia Fiweger-Boratyńska. Obecny był także autor pamiątkowej tablicy, artysta plastyk Stanisław Mystek, który opowiedział zebrany o pracy nad jej wykonaniem.

Później obchody przeniosły się do wnętrza budynku, gdzie imiona zasłużonych profesorów nadano czterem salom wykładowym, a przedstawiciele rodzin odsłoniли pamiątkowe tablice.

Uroczystość zakończyła się w Kolegium Rungego; tam dzięki uprzejmości i hojności sponsorów – w głównej mierze absolwentów wydziału – odbyło się bardzo uroczyste przyjęcie okolicznościowe.

dr hab. Dorota Piasecka-Kwiatkowska

Jubileusz 50-lecia Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu

Odświeżenie pomnika oraz nadanie imienia salom dydaktycznym w budynku Nauk o Żywności i Żywieniu, Poznań, 28 września 2012 roku



Dziekan Jan Michniewicz przypomina sylwetkę i dokonania naukowe profesora Tadeusza Chrzęszcza



Plac przed budynkiem Nauk o Żywności i Żywieniu...



... wypełnił tłum zaproszonych gości



Wnuczka profesora Chrzęszcza oraz rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu odświeżają pomnik tragicznie zmarłego w 1943 roku profesora Uniwersytetu Ziemi Zachodnich



Jeszcze tylko wiązanka kwiatów od społeczności akademickiej...



Sylwetkę profesora Stanisława Jankowskiego przedstawia dr hab. Zenon Kędzior



Tabliczkę upamiętniającą profesora Stanisława Jankowskiego odsłania żona profesora, Barbara



Kolejna sala dydaktyczna otrzymuje imię patrona, Wincentego Pezackiego, zasłużonego profesora naszej uczelni; jego dorobek naukowy przypomina prof. dr hab. Edward Pospiech



Tabliczkę pamiątkową – poświęconą profesor Zofii Charłampowicz – odsłania wnuczka, Zofia Charłampowicz-Jabłońska



O profesor Zofii Charłampowicz, której dedykowana jest trzecia sala dydaktyczna, opowiada dr Dorothea Walkowiak-Tomczak



Przy wejściu do sali 208 o docencie Mieczysławie Urbanowiczu pogodną i pełną anegdot opowieść snuje prof. dr hab. Jan Gawęcki



Córka docenta Mieczysława Urbanowicza, Zofia Abrams, wraz z rektorem właśnie odsłoniła czwartą, ostatnią tabliczkę pamiątkową

Fot. 14x Ewa Strycka

Kraków 2012 na XX Zjeździe Redaktorów Gazet Akademickich (fotoreportaż)

Tegoroczny zjazd redaktorów gazet akademickich zorganizowali koledzy i koleżanki z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, partnerami imprezy zaś byli: Fundacja Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytet Jagielloński oraz Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja – wszystkie trzy z Krakowa. Hasłami przewodnimi spotkania było „Prawo prasowe i autorskie, ochrona wizerunku” oraz „Dziennikarstwo prasowe i społeczne”.

Pierwszy dzień zjazdu rozpoczęło uroczyste powitanie uczestników przez JM rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, prof. dr. hab. Mariana Niestroja, połączone z prezentacją filmową na temat osiemdziesięciu siedmiu lat działalności tej uczelni oraz wykładem „Prawo prasowe, autorskie, ochrona wizerunku”, wygłoszonym przez Marię du Vall, adwokat z Kancelarii Prawnej Ewa Nowińska. Popołudnie i wieczór wypełniło zwiedzanie Krakowa Drogą Królewską.

Drugi dzień był już zapelniony bardziej intensywnie. Rozpoczęło go ponad trzygodzinne zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce, a po krótkiej przerwie obiadowej seria wykładów. O roli pism akademickich dla korporacji opowiedział Zygmunt Łopalewski, rzecznik prasowy Indesit Company Polska Sp. z o.o. „Rolę mediów akademickich w zmianie postaw i zachowań społecznych” przedstawili: Sabina Bryś, członek zarządu Stowarzyszenia „Manako” i Łukasz Salwarowski, prezes tegoż stowarzyszenia. Trzeci wykład – w oczach redakcji „Więści Akademickich” najciekawszy – poprowadził Andrzej Stawiarski, członek Zarządu Głównego

Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, który – pytając na pół retorycznie: „Czy dziennikarze wyginą jak dinozaury? Świat mediów po bombie internetowej” – skłonił redaktorskie grono do burzliwej, ale i owocnej dyskusji.

Kolejny dzień zjazdu wypełniło spotkanie zorganizowane z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, zwiedzanie Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, warsztaty Grażyny Starzak z „Dziennika Polskiego” zatytułowane: „Jak pisać krótko, jasno, zrozumiale i atrakcyjnie?” oraz wykład „Misja czy komercja, czyli o etyce zawodu dziennikarza”.

Bogaty program merytoryczny zjazdu uzupełnił – jak zawsze – również bogaty program zajęć towarzyszących. Pierwszego dnia redaktorzy – zmęczeni niekiedy wielogodzinną podróżą – integrowali się w mniejszych gronach i na własną rękę. O atrakcje w dniach kolejnych zadbał już organizatorzy dwudziestego zjazdu. Było więc wspomniane już zwiedzanie Krakowa (a konkretnie Drogi Królewskiej, wiodącej od Bramy Floriańskiej aż po Wawel), Kopalni Soli w Wieliczce (gdzie niektórzy z nas w bardziej lub mniej „uczciwy” sposób zdobyli pamiątkowe kawałki soli kamiennej) oraz podziemi Rynku Głównego. Było też grillowanie na wolnym powietrzu na terenie kampusu Uniwersytetu Ekonomicznego oraz wieńczący całość wystawny bankiet w pięknie odnowionym i romantycznie tego wieczoru oświetlonym księżycem w pełni Dworku



Fot. Ewa Strycka

Redaktorzy gazet akademickich pod Jamą Michalika w Krakowie (W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować koledze Adamowi Zadrzywiłskiemu z Działu Wydawnictw i Promocji Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu za podretuszowanie tego zdjęcia.)



Fot. Ewa Strycka

Zwiedzanie podziemi Rynku Głównego w Krakowie

Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie Mydlnikach.

Dziękujemy za zorganizowanie tegorocznego zjazdu organizatorów z Krakowa. Było wspaniale, pod każdym względem!

Za rok spotykamy się w Katowicach. Dwudziesty pierwszy zjazd redaktorów zorganizują: „Gazeta Uniwersytecka UŚ” (z redaktor naczelną Agnieszką Sikorą) oraz „Forum. Biuletyn Uni-

wersytetu Ekonomicznego w Katowicach” (z redaktorem naczelnym Marcinem Baronem).

A zatem do zobaczenia już za niecały rok!

Ewa Strycka

Więcej fotografii ze spotkania w Krakowie publikujemy na trzeciej stronie okładki tego numeru „Więści Akademickich”.



Fot. Ewa Strycka

Drewniane rusztowania w Kopalni Soli w Wieliczce; po prawej stronie zdjęcia żyrandol wykonany z soli kamiennej

Delegacja z Korei w murach naszej uczelni

P przed dziesięciu laty region Wielkopolski nawiązał gospodarczą współpracę z prowincją Chungcheognam-do w Korei Południowej. Dziś ta współpraca nie ogranicza się wyłącznie do wzajemnych wizyt delegacji obu regionów. Ma ona wymierne korzyści w wymianie doświadczeń w zakresie gospodarki wodnej, ochrony środowiska i rozwoju obszarów wiejskich. Prowincja Chungcheognam to kraina przemysłowo-rolnicza, leżąca nad Morzem Żółtym. Blisko 25 procent jej mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa i rybołówstwa. Stąd też koreańska delegacja wizytująca nasz region na zaproszenie marszałka województwa wielkopolskiego z okazji odbywających się w Poznaniu Światowych Dni Innowacji, na czele z gubernatorem prowincji Ahn Hee – jungiem oraz z przedstawicielami organizacji gospodarczych i międzynarodowego handlu, była między innymi zainteresowana potencjałem badawczym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Odwiedziny na naszej uczelni dziesięcioosobowej grupy koreańskich gości odbyły się 25 września 2012 roku.

JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, zaprezentował delegacji strukturę organizacyjną uczelni oraz szczególnie te

dokonywania badawcze, które mają zastosowanie w praktyce. Po obejrzeniu filmu promującego uniwersytet goście w Katedrze Biochemii i Biotechnologii wysłuchali krótkiej prezentacji prof. dr. Ryszarda Słomskiego na temat hodowli transgenicznych świń, których narządy: skóra i zastawki serca mogą być zastosowane w biomedycynie. Z kolei dr hab. Jacek Dach w ogólnych zarysach naświetlił prace badawcze prowadzone w Zakładzie Inżynierii Systemów Energetycznych Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii, zmierzające do wykorzystania w rolnictwie alternatywnych źródeł energii odnawialnej.

W sierpniu tego roku podobnymi zagadnieniami zainteresowani byli członkowie delegacji z brazylijskiego Sao Paulo. Obydwa kraje, których przedstawiciele odwiedzili ostatnio Uniwersytet Przyrodniczy, należą do światowej czołówki w dziedzinie biotechnologii i ekoenergetyki, a dokonania poznających naukowców wywarły na Brazylijczykach i Koreańczykach bardzo pozytywne wrażenie.

Jerzy Lorych



JM prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak przedstawia gościom z Korei poczet rektorów naszej uczelni; wspomina też postać patrona – Augusta hr. Cieszkowskiego



Podarunek od gości – pozłacana replika zabytkowych insygniów królewskich z Korei



Spotkanie w nowoczesnym budynku Biocentrum z prof. dr. hab. Ryszardem Słomskim z Katedry Biochemii i Biotechnologii i dr. hab. Jackiem Dachem z Instytutu Inżynierii Środowiska

Fot. 3 x Ewa Strycka

Dożynki 2012

Spotkanie w zakładach doświadczalnych Uniwersytetu Przyrodniczego

Nastąpiła jesień, a z nią zakończenie zbiorów upraw zbóż. Nadszedł czas celebrowania święta plonów. To szczególnie moment podziękowań rolników za to, co otrzymali od ziemi za swą ciężką pracę.

Dnia 27 września 2012 roku koniec tegorocznych zbiorów uczciły zakłady doświadczalne Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W tradycyjnych już uroczystościach dożynkowych wzięły udział władze uczelni, dziekani wydziałów, przewodniczący Rady ds. Zakładów Doświadczalnych, dyrektor ds. Zakładów Doświadczalnych, dyrektorzy i administratorzy zakładów.

Spotkanie rozpoczęło się od wizyty w Rolniczym Gospodarstwie Doświadczalnym (RDG) Swadzim, gdzie zebrani mieli okazję zobaczyć najnowsze inwestycje tego gospodarstwa, zwłaszcza rozwijającą się infrastrukturę związaną z jazdą konną: stajnię, ujeżdżalnię, hotel dla koni i sklep z artykułami jeździeckimi. Następnie goście zwiedzili będące w strukturach RGD Swadzim gospodarstwo w Złotnikach, gdzie mogli zapoznać się z warunkami chowu owiec i kóz oraz świni złotnickiej – hodowlanego sukcesu naukowców naszej uczelni. Zainteresowaniem cieszyły się także obiekty udoju i produkcji przetworów mlecznych z mleka owczego i koziego. Odwiedzono również ulokowane w gospodarstwach obiekty filii Zakładu Doświadczalno-Dydaktycznego Uprawy Roli i Roślin Gorzyń oraz Katedry Hodowli Małych Ssaków i Surowców Zwierzęcych.

Dalsza część uroczystości odbyła się na terenie Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Zielonce, w malowniczym otoczeniu lasów i jezior. Wyjątkową chwilą było przekazanie na ręce JM rektora chleba – symbolu ciężkiej pracy rolnika, który Magnificencja podzielił między uczestników spotkania. Od gospodarza Dożynek – inż. Jerzego Kaczmarka – władze uczelni przyjęły wieniec z wielkopolskich zbóż, kosze jesiennych kwiatów i owoców oraz specjalnie na tę okazję upieczony chleb.



W Arboretum Leśnym w Zielonce

Dyrektor ds. Zakładów Doświadczalnych, mgr inż. Henryk Bryll, przedstawił zebranim informacje o zbiorze poszczególnych zbóż i wyniki zniw w każdym gospodarstwie. JM rektor, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, wręczył kierującym rolniczymi zakładami doświadczalnymi okolicznościowe dyplomy uznania za ukończone z dobrymi wynikami tegoroczne żniwa. Podkreślił, jakiego trudu wymagało uzyskanie dobrych plonów, gdyż z powodu niekorzystnych warunków pogodowych przemarzały uprawy jęczmienia ozimego, pszenicy ozimej i rzepaku. Trzeba było wykonać nowe obsiewy pól zbożami jarymi, by po pomyślnej wiosennej wegetacji roślin uzyskać zadowalające wyniki. Rektor złożył dyrektorom i administratorom życzenia dalszych sukcesów gospodarczych oraz wszelkiej pomyślności.

Na zakończenie goście dożynkowych uroczystości, przy sprzyjającej złotojesienniej aurze, zwiedzili okoliczne zakątki przyrody oraz Arboretum Leśne z jego przepiękną kolekcją wrzosów.

Kamila Bryll



W Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Zielonka

Fot. 2x archiwum Kamili Bryll

Wanda Muchowa (1927–2012)

W dniu 24 marca 2012 roku po Mszy św. w kościele winiar-
skim pod wezwaniem św. Stanisława Kostki pożegnali-
śmy zmarłą 20 marca 2012 roku w wieku 85 lat Wandę z Klei-
nów Muchową. Pani Wanda, wieloletnia kierowniczka
Uczelnianej Składnicy Map (od 1975 do 2002 roku), spoczęła
na Cmentarzu Sołackim przy ul. Lutyckiej obok zmarłego
8 grudnia 1984 roku Małżonka – prof. dr. hab. Witolda Muchy.

Pierwsze moje kontakty z Panią Wandą, datowane na póź-
ne lata siedemdziesiąte XX wieku, wiązały się z wypożycza-
niem map do prac badawczych. Składnica mieściła się wów-
czas w budynku Katedry Gleboznawstwa Wydziału Rolniczego
przy ul. Mazowieckiej.

Kolejne nasze spotkania miały miejsce w nowej siedzibie
– w budynku ówczesnego Studium Wojskowego przy ul. Wi-
tosa 45 – mieszczącym obecnie zbiory Biblioteki Głównej Uni-
wersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Konieczność przenie-
sienia Składnicy Map nastąpiła w 1984 roku po pożarze
budynku Katedry Gleboznawstwa. W wyniku akcji gaśniczej
zalano także zbiory kartograficzne. Pani Wanda z wielką sta-
rannością czuwała wówczas nad osuszeniem map oraz ich in-
wentaryzacją. Kolejne wyzwanie stanowiła dla Niej ponowna
zmiana lokalizacji zbiorów, w 2001 roku nastąpiła bowiem
przeprowadzka Składnicy Map do nowej siedziby ówczesnej
Katedry Geodezji (obecnie Zakładu Geodezji i Kartografii Śro-
dowiska Katedry Melioracji, Kształtowania Środowiska i Geo-
dezji) przy ul. Piątkowskiej 84 C. Od tego momentu nasze kon-
takty były codzienne.

Pani Wanda bardzo barwnie przedstawiała swój pobyt na
Wileńszczyźnie w okresie międzywojennym, tragiczne losy
mieszkańców Wilna podczas drugiej wojny światowej, a po-
tem pobyt w Międzygórzu w Kotlinie Kłodzkiej, w leśniczów-
ce w Sudetach, wreszcie prace gleboznawców związanych
z kierowaną przez Jej Małżonka Katedrą Gleboznawstwa
Leśnego.

Była wielką miłośniczką historii sztuki, co wynikało między
innymi z kierunku podjętych przez Nią studiów na Uniw-
ersytecie im. Adama Mickiewicza, zapaloną turystką, aktywną
uczestniczką wielu wycieczek organizowanych przez uczelnia-
ne koło PTTK oraz Koło Seniora. O Jej działalności turystycz-
nej piszą w bieżącym numerze dr Maria Ciemniewska i prof.
dr hab. Jerzy Świigoń.

Pani Wanda Muchowa z pasją kolekcjonowała literaturę kra-
joznawczą oraz hafty. Tym ostatnim poświęcona była nawet
wystawa zorganizowana w gmachu głównym naszej uczelni
– Collegium Maximum (dokumentację fotograficzną przed-
stawiono w jednym z numerów „Więści Akademickich”).

Wanda Muchowa lubiła pracę społeczną – działała w Towar-
zystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, uczestniczyła
w świątecznych zbiórkach darów dla mieszkańców Wileńsz-
czyzny, była wieloletnią skarbniczką w Zarządzie Pracowni-
czych Ogrodów Działkowych przy ul. Dojazd, z pasją uprawia-
ła działkę, a potem przydomowy ogródek.

Aby spopularyzować informacje o gromadzonych mapach,
Wanda Muchowa przedstawiła charakterystykę zbiorów
Składnicy Map w artykule zamieszczonym w numerze 11 (62)
„Więści Akademickich” z listopada 2002 roku. Kilkakrotnie pre-

zentowała też zbiory kartograficzne podczas kolejnych edycji
Festiwalu Nauki i Sztuki oraz w czasie wizyt uczniów ze szkół
średnich, zwłaszcza z Zespołu Szkół Geodezyjno-Drogowych
w Poznaniu. (Z VI edycji Festiwalu Nauki i Sztuki pochodzi za-
mieszczone obok zdjęcie).

Po przekazaniu w 2003 roku Składnicy Map swemu następ-
cy, inż. Ryszardowi Golonowi, nadal kontaktowała się z nami



Fot. Urszula Mojsiej

Pani Wanda Muchowa w Uczelnianej Składnicy Map

– chętnie uczestniczyła w spotkaniach opłatkowych katedry.
Niestety, w grudniu ubiegłego roku nie pojawiła się już na spo-
tkaniu ze względu na stan zdrowia, a po kilku miesiącach prze-
grała walkę z chorobą. Jej odejście jest dla nas bardzo boles-
ne, gdyż straciliśmy osobę o wysokiej kulturze osobistej,
wielkiej empatii i wrażliwości. Będzie nam brakowało Jej wie-
dzy, uśmiechu i życzliwości.

dr inż. Maria Jankowska

Ostatni romantyk wśród technologów...?

Wspomnienie o dr. Włodzimierzu Sobiechu (1936 – 2008)



Pałac w Kamieńcu z bliska...

W dniu 3 sierpnia 2008 roku zmarł dr Włodzimierz Sobiech, w latach 1959–1986 pracownik Zakładu Technologii Owoców i Warzyw Instytutu Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego naszej uczelni. Zmarł w Kamieńcu Ząbkowickim, w pałacu, który uratował przed ostatecznym zniszczeniem. Niedawno minęła czwarta rocznica Jego śmierci.



... i z oddali, w pełnej krasie

Włodzimierz Sobiech urodził się 30 lipca 1936 roku w Wielkiej Wsi koło Buku. Z naszą uczelnią był związany rodzinnie: jego matka pracowała po wojnie w rektoracie Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Długoletnimi pracownikami uczelni był brat matki – profesor Edward Schechtel, kierownik Katedry Rybactwa i Łowiectwa Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, oraz siostra matki – profesor Zofia Charłampowicz (z domu Schechtel), organizatorka przetwórnictwa owoców i warzyw w Państwowej Szkole Ogrodniczej, a później kierownik Katedry Technologii Owoców i Warzyw Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

Doktor Sobiech w 1957 roku ukończył studia na Wydziale Towaroznawstwa Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu. Rok później rozpoczął pracę w Katedrze Technologii Owoców i Warzyw jako asystent, a w 1967 roku, po obronie pracy doktorskiej, został zatrudniony jako adiunkt.

Z wykształcenia był towaroznawcą, ale interesowała i pociągała go technika oraz technologia, i to w nowoczesnym wydaniu. To On zmodernizował pracownię półtechniczną ówczesnej Katedry, wzbogacając ją między innymi o nowoczesną wyparkę cienkowarstwową Centri-Therm oraz zaprojektowane przez niego inne urządzenia, wykonane przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Maszyn i Urządzeń do Przetwórstwa Rolnego i Spożywczego w Pleszewie. Wówczas Katedra Technologii Owoców i Warzyw mieściła się w pawilonie na terenie ogrodów przy ul. Dąbrowskiego 169, w dawnych pomieszczeniach Państwowej Szkoły Ogrodniczej. Już po doktoracie Włodzimierz Sobiech uzyskał uprawnienia palacza, dzięki czemu mieliśmy do dyspozycji parę technologiczną z kotła węglowego otrzymanego za pośrednictwem UNRRA, a wyprodukowanego w Stanach Zjednoczonych w mieście Chattanooga.

Zainteresowania naukowe Włodzimierza Sobiecha to między innymi otrzymywanie zagęszczonych soków owocowych i naturalnych barwników z odpadów przemysłu owocowo-warzywnego, próżniowe suszenie mikrofalowe, obróbka owoców prądami wysokiej częstotliwości. W Sielinku, w oddziale Muzeum Rolnictwa, można oglądać przerobioną do suszenia próżniowego polską kuchnię mikrofalową „Agata”. Wszystkie te zagadnienia, którymi interesował się dr Sobiech, są dalej aktualne: Polska jest jednym z największych na świecie producentów koncentratów soku jabłkowego, barwniki antocyjanowe wzbudzają duże zainteresowanie jako związki prozdrowotne, metodą próżniowego suszenia mikrofalowego produkuje się od niedawna w Polsce chipsy owocowe i warzywne, a plazmaliza przy użyciu pola elektrycznego jest obecnie przedmiotem intensywnych badań w wielu jednostkach badawczych na świecie. Przykładem zainteresowań nowoczesną techniką w prywatnym życiu był zakup samochodu NSU z silnikiem z tłokiem obrotowym Wankla – nowatorską konstrukcją, która miała zrewolucjonizować motoryzację. Silnik szybko się zepsuł, a samochód nie doczekał się naprawy.

W 1985 roku dr Włodzimierz Sobiech postanowił oddać się innej pasji – odbudowie pałacu w Kamieńcu Ząbkowickim. Pałac Hohenzollernów, ostatnie dzieło wybitnego pruskiego ar-



Fot. 3 x archiwum Janusza Czapskiego

Doktor Włodzimierz Sobiech na dachu „swojego” pałacu

chitekta Karola Fryderyka Schinkla, został wzniesiony w 1872 roku dla holenderskiej królowny Marianny Orańskiej (dziełem tego architekta jest również zamek w Kórniku). Pałac w Kamieńcu został najpierw w lutym 1946 roku spalony, a później rozszabrowany. Park o powierzchni 200 ha i olbrzymie budowle: wieże o wysokości 50 m, krużganki (łączna kubatura 52 000 m³), marmury, mozaikowe posadzki – była to największa tego typu budowla w Europie Środkowej. Odbudowa pałacu miała

być przedsięwzięciem polsko-angielskim, to był dobry czas do powstawania przedsiębiorstw polonijnych. Doktor Sobiech wydzierżawił pałac i zaangażował w prace spadek po Ojcu. Partnerzy angielscy jednak się wycofali, a władzom ówczesnego województwa wałbrzyskiego nie w smak były „samodzielność” gminy i „obcy” kapitaliści. Plany były szerokie: miał powstać hotel, restauracja, mała wytwórnia win. Dla niewielkiej miejscowości mogło to mieć bardzo duże znaczenie: praca, turyści. Przez kilka lat trwały prace remontowe, aż do wyczerpania środków. Doktor Sobiech wymienił dach, przeprowadził prace murarskie, wstawił okna, drzwi, uruchomił hotel, udostępnił obiekt zwiedzającym. Obecnie jednak pałac jest niedostępny dla turystów. A może nad pałacem wisi fatum? Marianna Orańska, obłożona przez króla pruskiego infamią, nigdy w pałacu nie zamieszkała...

Doktor Włodzimierz Sobiech był opiekunem mojej pracy magisterskiej. Jako Wielkopolanin był człowiekiem oszczędnym, ale równocześnie skorym do pomocy, również materialnej. Decyzja o odbudowie pałacu w Kamieńcu nie miała na celu osiągnięcia zysku, to była chęć zrealizowania czegoś pozytywnego i ambitnego, rzucenia wyzwania. Wierzył niezachwianie w powodzenie tego przedsięwzięcia.

Czy był to ostatni romantyk wśród technologów...?

Janusz Czapski

Henryk Szulc (1928–2012)



Doktor inż. Henryk Szulc (1928–2012)

Doktor Henryk Szulc urodził się w Luboniu koło Poznania 11 maja 1928 roku jako syn Stanisława Szulca i Katarzyny z domu Skrzypek. Edukację rozpoczął w Szkole Powszechniej w Luboniu, w której do wybuchu wojny w 1939 roku ukończył cztery klasy.

Podczas okupacji niemieckiej już w wieku 14 lat został objęty obowiązkiem pracy i skierowany do Zakładów Chemicznych w Luboniu, gdzie sprzątał warsztaty i pomagał w narzędziowni. Następnie w roku 1944 został zesłany, wraz z grupą około stu osób, na roboty przymusowe w okolicy Gostynina koło Kutna, gdzie brał udział w kopaniu rowów strzeleckich i przeciwczołgowych. Pod koniec października 1944 roku, gdy pilnujących ich Niemcy uciekli, wraz z grupą osób wrócił pieszo do domu, po drodze nocując w przygodnych stodołach, zagrzebany w słomie.

Po wojnie, od roku 1946 kontynuował naukę w Gimnazjum i Liceum im. Jana Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, gdzie w roku 1949 uzyskał świadectwo dojrzałości. Zaraz po maturze rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, a następnie Biologii i Nauk o Ziemi, gdzie w roku 1952 uzyskał dyplom studiów pierwszego stopnia biologii. Studia wyższe drugiego stopnia kontynuował na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie w roku 1954 uzyskał dyplom magistra biologii w specjalności botanika na podstawie pracy magisterskiej pod tytułem: „Badania nad mikrostrukturą niektórych rodzajów torfu”, wykonanej pod opieką prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego.



Fot. 2 x. archiwum autorów

Doktor Henryk Szulc z żoną Marią oraz wnukiem Piotrem Brenskim

Po ukończeniu studiów powrócił w rodzinne strony i w dniu 1 grudnia 1955 roku w Luboniu zawarł związek małżeński z Marią Nowacką (1931–2011), z którą miał troje dzieci, dwie córki: Hannę Marczak (1958) i Lidzię Brenską (1960) oraz syna Zbigniewa (1968).

Pracę zawodową rozpoczął w dniu 1 marca 1955 roku na stanowisku asystenta w Katedrze Botaniki na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu). Z dniem 1 stycznia 1959 roku uzyskał stanowisko starszego asystenta.

Stopień naukowy doktora nauk rolniczych uzyskał na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) w Poznaniu, nadany uchwałą Rady Wydziału w dniu 28 czerwca 1965 roku na podstawie rozprawy doktorskiej: „Powstawanie i rozwój korka u odmiany korkowej wiązu pospolitego *Ulmus campestris* var. *suberosa*”, wykonanej w Katedrze Botaniki pod kierunkiem promotora, doc. dr. Mariana Nowińskiego, której recenzentami byli: doc. dr Stanisław Kościelny – kierownik Katedry Botaniki Leśnej WSR w Poznaniu oraz doc. dr Tadeusz Kowal – kierownik Katedry Botaniki Farmaceutycznej Akademii Medycznej w Poznaniu.

Z dniem 1 stycznia 1965 roku uzyskał stanowisko adiunkta. W roku 1974 przeszedł na stanowisko starszego wykładowcy, na którym pracował do emerytury, czyli do 1 października 1989 roku. Po przejściu na emeryturę pracował jeszcze przez rok na części etatu, a następnie przez kolejnych kilka lat, póki pozwalał na to stan zdrowia, uczestniczył w życiu Katedry jako wolontariusz.

Był długoletnim, bardzo lubianym przez młodzież opiekunem grup studenckich na Wydziale Rolniczym i Wydziale Ogrodniczym.

Oprócz zajęć z botaniki w Katedrze przez wiele lat prowadził także zajęcia wyrównawcze (zwane kursami zerowymi) dla studentów niestacjonarnych, a we współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej – kursy przygotowawcze na studia dla młodzieży ze wsi i małych miast.

Wiele wysiłku poświęcił na organizację i wyposażenie w botaniczne pomoce dydaktyczne punktów konsultacyjnych

w Bydgoszczy, Chodzieży, Kaliszu, Lesznie, Pile, Marszewie i Strzałkowie, w których odbywały się zamiejscowe zajęcia dla pierwszych trzech semestrów studiów niestacjonarnych.

W latach 1977–1984 pełnił funkcję kierownika Punktu Konsultacyjnego w Kaliszu, a w latach 1984–1987 kierownika Punktu Konsultacyjnego w Marszewie.

Za swoją pracę na uczelni w roku 1985 otrzymał Nagrodę Zespołową II Stopnia Rektora Akademii Rolniczej w Poznaniu za osiągnięcia dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej. Pan dr Henryk Szulc otrzymał także następujące odznaczenia: Odznaka za Zasługi dla Wielkopolskiej Organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej (1 marca 1973 roku), Złoty Krzyż Zasługi (1 października 1975 roku), Odznaka za Zasługi dla Województwa Leszczyńskiego (1982 rok), Odznaka za Zasługi dla Województwa Kaliskiego (13 maja 1987 roku).

W okresie pracy zawodowej był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej, a następnie od 1980 roku członkiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Był także członkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego, gdzie pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej Oddziału Poznańskiego PTB, a także – jako zapalony wędkarz – był członkiem Polskiego Związku Wędkarskiego.

Przez pracowników Katedry Botaniki oraz uczelni zapamiętany został jako bardzo życzliwy „wirtuoz mikrotomu saneczkowego”, a wielu z nas zawdzięcza Mu znakomitej jakości preparaty mikroskopowe do naszych prac naukowych i zajęć dydaktycznych.

Pan dr Henryk Szulc zmarł w dniu 6 czerwca 2012 roku w Luboniu i został pochowany w dniu 9 czerwca 2012 roku obok swej małżonki na cmentarzu parafialnym w Wirach, gmina Komorniki koło Poznania.

Maria Morozowska
Paweł Urbański

Źródła:

Henryk Szulc, Teczka osobowa pracownika (Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, sygnatura 140/92/10)

Henryk Szulc, *Wspomnienia* [rękopis]

Ist International Conference

XVII sesja naukowa Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – „Food Diversity”

Stało się już tradycją, że wiosną każdego roku młoda kadra naukowa technologów żywności spotyka się na sesji naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności (PTTŻ), prezentując swoje osiągnięcia w dziedzinie technologii żywności i żywienia. W tym roku w Krakowie w dniach 10–11 maja odbyła się już XVII sesja naukowa pod tytułem: „Food diversity”. Organizacją sesji zajęła się mgr Marcelina Miazga-Sławińska z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, której pomagał cały komitet oraz przewodnicząca Sekcji Młodej Kadry Naukowej PTTŻ, dr inż. Katarzyna Marciniak-Łukasik ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Była to zarazem pierwsza międzynarodowa konferencja młodej kadry PTTŻ.

Podczas dwóch dni obrad w domu gościnnym Uniwersytetu Jagiellońskiego „Przegorzały” w Krakowie, usytuowanym na wzgórzu w Lasku Wolskim, z malowniczym widokiem na panoramę Krakowa, swoje prace zaprezentowali uczestnicy przybyli nie tylko z Polski, ale także ze Słowacji i Litwy. Największą grupę młodych naukowców stanowili goście z Warszawy, a także Krakowa, Poznania, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Wrocławia, Olsztyna oraz z Wilna i Nitry. **Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu reprezentowała ośmiuosobowa grupa – Patrycja Komolka, Monika Przeor, Katarzyna Gościnna, Agnieszka Drożdżyńska, Joanna Pawlicka, Robert Boro-wiak, Mariusz Pacyński oraz Tomasz Rychlik.** I tym razem mogliśmy liczyć na wsparcie oraz miłe słowa prof. dr hab. Małgorzaty Nogali-Kałuckiej – kierownika Studium Doktoranckiego Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. W sesji tradycyjnie uczestniczyło również grono profesorskie z prof. dr hab. Niną Baryłko-Pikielną i prof. dr. hab. Antonim Rutkowskim na czele.

Sesja rozpoczęła się bardzo interesującym wykładem plenarnym prof. dr. hab. Tadeusza Sikory: „Zapewnianie jakości. Od Biblii do ISO 2200”, po czym prof. dr hab. Krzysztof Surówka zaprezentował zagadnienie ciśnienia w procesie chłodniczego zabezpieczania żywności. W dniu sesji anglojęzycznej dr hab. Paweł Satora z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie przedstawił wykład: „Pichia yeast application in winemaking”. Drugim wystąpieniem plenarnym w tej sesji, również bardzo ciekawym, był temat: „The evaluation of microbiological contamination risk in cream-cake in industrial condition” zaprezentowany przez mgr inż. Ewę Trzetrzelewską-Lalik z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

Podczas tegorocznego spotkania zaprezentowano siedem komunikatów ustnych w języku angielskim, 18 w języku polskim oraz 60 posterów. W trakcie sesji powołano komisję, która przyznała wyróżnienia za najlepsze referaty ustne oraz postery. W gronie wyróżnionych siedmiu osób nie zabrakło przedstawicieli naszego uniwersytetu – **mgr inż. Tomasz Rychlik** (IV rok Stacjonarnego Studium Doktoranckiego) otrzymał nagrodę za referat ustny w języku angielskim: „Seasonal variations in microbiota composition of Wielkopolska Fried Cheese defined by PCR-DGGE technique”. Tym razem przyznano siedem wyróżnień, w tym dwa za postery, trzy za prezentacje ustne w języku polskim oraz dwa w języku angielskim. Każde wystąpienie kończyło się wieloma pytaniami i dyskusją.

Równie ważnym wydarzeniem dla grona młodych naukowców reprezentujących nasz uniwersytet był **wybór mgr inż. Patrycji Komolki** – doktorantki II roku Stacjonarnego Studium Doktoranckiego – na trzyletnią kadencję przewodniczącej Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności.

Pierwszego dnia wieczorem w restauracji przy domu gościnnym „Przegorzały” odbyła się impreza integracyjna uczestników sesji. Połączenie smacznego jedzenia, wina i muzyki tańecznej wprowadziło miłą atmosferę i ułatwiło nawiązywanie nowych znajomości. Tak jak pokazują lata ubiegłe, wiele kontaktów nawiązanych podczas wieczornego spotkania owocuje



Fot. archiwum Małgorzaty Nogali-Kałuckiej

Od lewej: prof. dr hab. Danuta Kołożyn-Krajewska, prezes PTTŻ, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz prof. dr hab. Małgorzata Nogala-Kałucka i doktoranci z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu obecni na sesji w Krakowie

je nie tylko na tle towarzyskim, ale także naukowym do chwili obecnej.

W imieniu wszystkich uczestników XVII Sesji Młodej Kadry Naukowej chcieliśmy podziękować Organizatorom oraz Sponsorom za trud i środki włożone w przygotowanie tego niezwykle ciekawego i sympatycznego spotkania w Krakowie.

W maju przyszłego roku to my – jako Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego – wraz z Wielkopolskim Oddziałem PTTŻ będziemy organizatorami XVIII Sesji Naukowej Młodej Kadry Technologów Żywności. Już teraz uczestników studiów doktoranckich i młodych pracowników naukowych do nas, do Poznania bardzo serdecznie zapraszamy!

mgr Tomasz Rychlik
prof. dr hab. Małgorzata Nogala-Kałucka

Międzynarodowa Noc Nietoperzy w Limanowej

Noc Nietoperzy to międzynarodowa impreza. Co roku w ponad 30 krajach organizacje zajmujące się nietoperzami przygotowują prezentacje, wystawy i nocne spacery połączone z obserwacją. Jest to impreza polecana przez organizację EUROBATS, zajmującą się ochroną europejskich populacji nietoperzy.

Ósmego października 2012 roku w siedzibie Nadleśnictwa Limanowa odbyła się Noc Nietoperzy. Współorganizatorem tej imprezy był Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Tegoroczna Noc Nietoperzy była wyjątkowa, jako że rok 2012 jest Międzynarodowym Rokiem Nietoperzy.

Wydział Leśny w Poznaniu bardzo aktywnie włączył się do obchodów Roku Nietoperzy. Noc Nietoperzy była już trzecią imprezą nietoperzową zorganizowaną w tym roku (poprzednie to: seminarium „Praktyczne metody ochrony nietoperzy w Beskidach” i wystawa prac plastycznych „Gacki 2012”).

Noc Nietoperzy obfitowała w atrakcje. Były prelekcje, terenowy pokaz sprzętu używanego w badaniach nietoperzy, ognisko. Imprezę zaszczyliła pani Monika Lesz, radca ministra w Ministerstwie Środowiska.

Dzień Nietoperzy rozpoczął się jeszcze za dnia spotkaniem w budynku Nadleśnictwa Limanowa. Otworzył go i prowadził Jan Legutko, nadleśniczy Nadleśnictwa Limanowa wraz z Jolantą Węgiel, pracownikiem Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

W sesji plenarnej przedstawiono referaty:

- Ochrona nietoperzy na terenie RDLP w Krakowie – Jakub Zygarcowicz (Nadleśnictwo Limanowa)

* O obu tych imprezach pisaliśmy w numerze 7-8/2012 „Więści Akademickich” w serii „Nietoperzowe lato” (przyp. red.).

- Prezentacja projektu „Ochrona różnorodności biologicznej na terenach leśnych, w tym w ramach sieci Natura 2000 – promocja najlepszych praktyk” – Łukasz Porębski, Mirosław Jędrzejewski – (Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych)
- Prezentacja projektu „Występowanie nietoperzy w lasach w zależności od wieku, struktury przestrzennej i składu gatunkowego drzewostanów” – Andrzej Węgiel (Wydział Leśny, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu)
- Prezentacja projektu „Ochrona podkowca małego w Polsce” – Jolanta Węgiel (Wydział Leśny, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura”).

Wieczorem uczestnicy udali się do podnóża Łopienia, gdzie odbyła się część terenowa, poprowadzona przez Krzysztofa Piksę i Wojciecha Gubałę (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Po części terenowej uczestnicy rozgrzali się przy kominku w kwaterze myśliwskiej, gdzie czekały na nich regionalne wyroby z pobliskiej gminy Słopnice. W imprezie wzięli udział przedstawiciele okolicznych władz gminnych, naukowcy, pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, młodzież, leśnicy, przedstawiciele mediów.

Noc Nietoperzy zorganizowały wspólnie Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie, Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” oraz Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego.

Jolanta Węgiel



Międzynarodowa Noc Nietoperzy w Limanowej – sesja plenarna

Fot. Andrzej Węgiel

Wystawa Koła Leśników

Otwarcie stałej ekspozycji dokumentującej historię oraz dorobek Koła Leśników i Zespołu Trębaczy Myśliwskich „Venator”

Koło Leśników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu jest organizacją studencką, której początek istnienia datuje się na 1919 rok, a tradycja, działalność naukowa i edukacyjna przeplatają się z historią poznańskiego Wydziału Leśnego. W czasie tych kilkudziesięciu lat istnienia koła studenci zbierali i przechowywali dokumenty, fotografie, skrypty, odznaczenia i wiele innych pamiątek, które ukazują całokształt pracy i działań studentów.

W roku akademickim 2011/2012 z inicjatywy opiekuna Koła Leśników, dr. hab. Jarosława Szabana oraz obecnego Zarządu Koła postanowiono podzielić się tym dorobkiem z całą bracią akademicką. W dniu 28 maja 2012 roku w budynku Kolegium Cieszkowskich nastąpiło uroczyste otwarcie gabloty, w której wyeksponowano najcenniejsze pamiątki dokumentujące ponad dziewięćdziesięcioletnią historię koła i blisko trzydziestoletnią historię Venatora. W gablotach oprócz pucharów i dyplomów znalazły się między innymi: pierwsze skrypty (pisane ręcznie) wydawane przez Koło Leśników, archiwalne dokumenty, ciekawe zdjęcia i rysunki. Szczególnie dumni jesteśmy z kolekcji znaczków koła wybijanych od 1921 roku.

Wśród zaproszonych na otwarcie gości znaleźli się przedstawiciele Lasów Państwowych: dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, mgr inż. Witold Koss, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, mgr inż. Sławomir Cichoń, którzy pomogli w realizacji całego przedsięwzięcia, oraz przedstawiciele Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu: dziekan Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Roman Gornowicz wraz z prodziekanami. Następnie odbył się wykład na temat historii i działalności Koła Leśników, który poprowadził opiekun koła, dr hab. Jarosław Szaban oraz obecny prezes, inż. Adrian Kocoń.

Uroczystość otwarcia wystawy oraz wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów oraz pracowników uczelni. Całość uświetnił koncert Zespołu Trębaczy Myśliwskich „Venator”.

Chcielibyśmy się zwrócić z apelem do wszystkich osób, które posiadają w swoich archiwach materiały (dokumenty, zdjęcia, pamiątki) dotyczące historii Koła Leśników i „Venatora” o ich udostępnienie. Wiemy na przykład, że jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku istniała kronika Koła Leśników, założona w 1919 roku.



Fot. Ewa Strycka

Opiekun Koła Leśników, dr inż. Jarosław Szaban, prezentuje pamiątki po wielu pokoleniach leśników zebrane w odsłoniętej właśnie gablocie

Szczególne słowa podziękowania chcielibyśmy skierować do dyrektorów Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, Szczecinku i Pile. Z kolei mgr inż. Witoldowi Kossowi, mgr inż. Sławomirowi Cichoniowi i mgr inż. Ryszardowi Standio serdecznie dziękujemy za finansowe wsparcie przedsięwzięcia.

*Wojciech Borzyszkowski
Koło Leśników*



Fot. archiwum Koła Leśników

Wystąpienie dziekana Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Romana Gornowicza

Sandomierz w oczach naszych studentów

Plener malarsko-rysunkowy studentów pierwszego i drugiego roku architektury krajobrazu, Sandomierz, 23–30 lipca 2012 roku

Plener w Sandomierzu odbył się pod kierunkiem prof. dr. hab. Waldemara Masztalerza, dr Sylwii Sosnowskiej i mgr. inż. arch. Wojciecha Hildebrandta. Uczestniczyło w nim 22 studentów (z pierwszego roku – Iwo Wieczorek, Mateusz Stenger, Sylwia Książek, Joanna Januszewska, Iga Wiśniewska, Weronika Kozajda, Paulina Konieczka, Kinga Nowak, Eunika Sroczyńska, Anna Weigel; z drugiego roku – Małgorzata Libera, Anna Kulińska, Dominik Dziedzina, Monika Rygielska, Michalina Brońska, Mateusz Waszak, Anita Pniewska, Joanna Muszyńska, Paulina Stachowska, Agnieszka Ptak, Agnieszka Zdziabek, Marta Pilarska).

Podjęte tematy dotyczyły relacji przestrzeni naturalnej i historycznej oraz jej iluzji; sumowały doświadczenia studentów z pracowni (z zakresu rysunku, malarstwa, rzeźby). Zagadnienie przestrzeni, łączące pejzaż i urbanistykę, istotne dla architektury krajobrazu, stało się pretekstem do zgłębianych problemów: formy, koloru, faktury, zjawiska; budujących kompozycję – szeroko pojętej syntezy.

Powstałe prace przyjęły indywidualny charakter twórców: subiektywny zapis pamięci obrazu miejsca przybrał formę szkicowych notatek, osobistego dziennika, inwentaryzacji, katalogu lub studium kontekstów i analogii zjawisk. Rozstrzygały kwestię hierarchii wartości w opozycji architektura – natura.

Otwarty charakter zajęć plenerowych umożliwił nieograniczone eksperymentowanie z warsztatem na poziomie formalnym – dzięki multiplikowaniu i przetwarzaniu zapisu, łączeniu i mieszanemu technik rysunkowych i malarskich; wykorzystaniu zabiegów stosowanych w fotografii i filmie (głębia ostrości, przedplan itp.); obserwacji naturalnych zjawisk (świt, zmierzch, noc); wymianie doświadczeń.

Plener został zakończony wernisażem wystawy prac studentów w Zamku Sandomierskim, obecnej siedzibie Muzeum Okręgowego.

*prof. dr hab. Waldemar Masztalerz
dr Sylwia Sosnowska*



W plenerze – jeden z malowniczych sandomierskich wąwozów



Praca malarska Agnieszki Ptak z drugiego roku



Wystawa prac studenckich na dziedzińcu...



... i we wnętrzach Zamku Sandomierskiego

Fot. 4x archiwum autorów

ForseenPOMERANIA Camp

W lasach Nadleśnictwa Drawno na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie w czerwcu, sierpniu i wrześniu 2012 roku odbywał się międzynarodowy obóz naukowy dla studentów leśnictwa – ForseenPOMERANIA Camp. Przez sześć tygodni wzięło w nim udział ponad 100 uczestników z jedenastu krajów: Brazylii, Chin, Danii, Niemiec, Iranu, Włoch, Litwy, Polski, Hiszpanii, Turcji, Ukrainy.

Uczestnicy obozu prowadzili badania naukowe w lesie, na powierzchniach doświadczalnych, dotyczące biomasy sosny zwyczajnej. Wykonywali między innymi: określanie pozycji technikami GPS, skanowanie drzew naziemnym skanerem laserowym, zdjęcia hemisferyczne, ścinę i podział na frakcje drzew modelowych, mierzyli i ważyli ścięte drzewa, pobierali próbki do określania suchej masy w laboratorium. Najbardziej pracochłonne było odcinanie sekatorami frakcji drobnych ga-

łązek z igłami, a następnie oskubywanie z tych gałązek wszystkich igieł.

W ramach obozu odbywały się liczne spotkania z zaproszonymi gośćmi, prelekcje i pokazy sprzętu. Uczestnicy mieli też okazję wziąć udział w warsztatach przeprowadzonych przez firmy ESR Polska, Geotronics Polska, GISPRO, Taxus SI oraz TPI (Poznań).

Organizatorem ForseenPOMERANIA Camp był Wydział Leśny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Obóz odbywał się w ramach projektu pt. „Opracowanie transgranicznego systemu wspomagania procesów decyzyjnych dla zdalnej i modelowej oceny biomasy drzewnej w lasach obszaru wsparcia Pomerania”. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków z „Współpraca Transgraniczna” Krajów Meklemburgia – Pomorze Przednie / Brandenburgia i Rzeczpospolitej Polskiej.

Jolanta Węgiel



Fot. Sławomir Sulkowski

Studenci podczas zajęć w terenie

Poznań był wielkim portem – dowodzą stare pocztówki

O intensywnej żegludze na Warcie i o tym, że **Poznań** był istotnie **wielkim portem żeglugi śródlądowej** zaświadczyć mogą właśnie stare pocztówki, także te pokazane już przy okazji omawiania wcześniejszych tematów. Uważni czytelnicy z pewnością to zauważą! Tezę potwierdzają także teksty omawiające problematykę portową, bardzo często ilustrowane pocztówkami¹.

W zbiorach autora wyróżnić można ponad 60 kart związanych z portem i żeglugą towarową. Przedstawiają flotę pływającą, port i nabrzeża oraz urządzenia do przeładunku, od Lubonia zaczynając (zakłady przerobu ziemniaków, mały port z wąskotorówką do zakładu, około 1905 roku) przez Starołękę (przy moście kolejowym urządzenia zrzutowe z wielkiego spichlerza, przełom XIX i XX wieku), aż do samego Szeląga (oczekujące barki z węglem, około 1930 roku). Jest zatem z czego wybierać. Trzeba tylko znaleźć kompromis między kilkoma najciekawszymi, ich wartością merytoryczną, jakością

obrazu, a także tym, co można oddać w druku czarno-białym.

Rozpocznijmy od przypomnienia, pod nowym jednak kątem, kilku wcześniej pokazanych kart. W tekście powodziowym zobaczyliśmy (il. 2) czekające na rozładunek barki stojące *vis-à-vis* I Kanału Ulgowego, są wyeksponowane na pierwszym planie, widać więc pięknie wszystkie detale. Na następnej (il. 3) na prawym brzegu, na wysokości Chwaliszewa widać jedno z nabrzeży rozładunkowych z żurawiem i stojące barki. Na ostatnim z tej serii (il. 7) grupa barek stoi przy nabrzeżu zatopionym, już poniżej mostu kolejowego linii Poznańsko-Toruńskiej, podczas powodzi w 1941 roku. To umocnione nabrzeże (dobrze widoczne na innej pocztówce fotograficznej z tego okresu²) jest rzeczywiście pod wodą.

Także w odcinku poświęconym budowlom Twierdzy Poznań było kilka ilustracji związanych z tematyką portową. Przede wszystkim ta z barkami przy nabrzeżu (il. 2) z widokiem na most kolejowy i widoczną za nim Służą Wielką. Widać znowu dobrze

¹ Por. np. W. Karolczak: *Warta w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*. Muzeum Historii Miasta Poznania, Poznań 2001, s. 1-54.

² W zbiorach autora, ale także publikowane, np. W. Karolczak: op. cit., il. 14, s. 18.



Widok od północnego zachodu na port na lewym brzegu Warty (obraz z około 1895 roku); w głębi zabudowania Ostrowa Tumskiego

Bogdana J. Wosiewiczza



Port na Warcie (Przeładownia), widok z około 1905 roku

wiele szczegółów, różne typy barek, zejścia na barki (drabiny), zsypy, żurawie portowe, wagony na bocznicę portowej itd. Barki (z masztami) zakotwiczone przy Chwaliszewie, naprzeciw gazowni miejskiej, widać na innej pocztówce (il. 3), a kolejna (il. 4) ilustruje duży ruch barek podczas drugiej wojny światowej na wejściowym odcinku Zakola Chwaliszewskiego.

Prezentowany szkic poświęcony jest zasadniczo pocztówkom przedstawiającym **Przeładownię** w Poznaniu (port), ale rozpocznę widokiem portu przed jej wybudowaniem (ryc. 1). To najstarszy, jak się wydaje, obraz portu na pocztówkach, bardzo popularny widok z końca XIX wieku – od północnego zachodu – na barki cumujące przy lewym brzegu Warty. Jest to odcinek rzeki już poniżej mostu Chwaliszewskiego, najprawdopodobniej w obszarze, gdzie I Kanał Ulgowy łączył się z korytem głównym. Istnieje wiele wersji pocztówek z tym samym motywem. Były wydawane i w obiegu przetrwały przez około 25 lat. W zbiorach autora jest ich dziesięć: sześć wydanych jeszcze przed 1905 rokiem – o czym świadczą „długie linie adresowe” (cztery z tych kart wydano jeszcze w XIX wieku, czego dowodzą stemple obiegu pocztowego, a dwie pochodzą z okresu pierwszej wojny światowej); dwie z dwudziestolecia międzywojennego (jedna z nich datowana na 1923 rok, z dopiskiem na awersie: „widok z naszych koszar”) oraz dwie artystyczne (obie sprzed 1905 roku: „księżycówka” oraz ciekawa wieloobrazkowa litografia z tym motywem na głównym obrazku). Wydawane były przez różnych wydawców, większość przez C.F.W. Nöltego. Różnią się nieznacznie, nieco tylko szerokością planu, sposobem rozmieszczenia napisów, kolorami i językiem tych tekstów (tylko po polsku lub niemiecku, ale

i w obu tych językach), także starannością oddania szczegółów (na przykład czytelna nazwa armatora jednej z barek: REINH. TESCHNER. POSEN na pocztówce wydanej przez P. Dziłkowską), techniką wytwarzania (litografia, chromatografia, druk jednobarwny...), ogólną doskonałością pocztówki itp. Na wszystkich na pierwszym planie widać z lewej strony dzioby dwóch barek zacumowanych burta w burtę (cuma sztywne na tej bliżej brzegu i linowa na drugiej, obie z kotwicami dziobowymi w wodzie) oraz cztery barki po stronie prawej pocztówki, widoczne od strony rufowej, zakotwiczone obok siebie, jedna z rozpiętym jeszcze, charakterystycznym ożaglowaniem rozprzowym (żagiel może się jeszcze suszyć po deszczu). Na ryc. 1 pokazano jedną z najstarszych kartek z tym widokiem, być może nawet najstarszą (na pewno w zbiorach autora). Z położenia cumy sztywnej wnioskować można wysoki stan wody w Warcie (gniazdo mocujące pod wodą!). Przy barkach przymocowano łódki, a na brzegu artystyczna w kapeluszu (nie ma go jednak na pocztówkach artystycznych). Na drugim brzegu widać warsztaty szkutnicze znane z innej pocztówki. W głębi, po drugiej stronie rzeki, za wałem, widoczne są zabudowania Ostrowa Tumskiego (od lewej: budynek Akademii Lubrańskiego, Katedra oraz Kościół NP Marii). Jest to jedna z pierwszych pocztówek poznańskiego wydawcy C.F.W. Nöltego (No. 71), jednobarwna, jednak z czerwonymi opisami, jeszcze niezbyt dopracowana technicznie (na przykład obraz jest umieszczony niesymetrycznie). Znacznie doskonalsze są nieco tylko późniejsze kartki tegoż, z tym samym motywem, na przykład wielobarwna (chromatografia) z niebieskimi nadrukami (No. 119), także w zbiorach autora.

W zbiorach autora: wyd. J. Wrieland & Co, Berlin, No. 1009, b.o.p.

Stare warciańskie pocztówki profesora

Trzeba wiedzieć, że Poznań długo nie miał portu rzecznego z prawdziwego zdarzenia, dysponował jednak wieloma nabrzeżami przeładunkowymi na całej długości rzeki, po obu jej brzegach. Pięć najważniejszych³ to: Bulwar Kleemanna na brzegu lewym przy ul. Szyperskiej (przejęty przez miasto), nabrzeże na prawym na wysokości Chwaliszewa (poniżej Tamy Berdychowskiej) oraz trzy położone na brzegu lewym: przed mostem kolejowym na Tamie Garbarskiej (ładowano tam głównie cukier), wojskowe za wymienionym mostem (wyładunek i załadunek amunicji) oraz poniżej Śluzy Wielkiej (głównie spirytus i węgiel). Miejsc załadunku i wyładunku było jednak znacznie więcej, wystarczy obejrzeć stare pocztówki.

Prace nad budową portu rzecznego rozpoczęto w roku 1900, po wykupie nieruchomości Kleemanna, poniżej istniejącego już nabrzeża. Port nazywany Przeładownią (Umschlagstelle) oddano do eksploatacji w 1902 roku, choć nie wszystkie prace już zakończono. Miał 740 m masywnego i bardzo wytrzymałego nabrzeża o konstrukcji szkieletowej. W dno rzeki co 1,60 m wbito (z pewnym nachyleniem) dwunastometrowe dwuteowe kształtowniki stalowe, a między nimi utworzono ścianę szpuntową z belek drewnianych, którą olicowano ceglami klinkierowymi. Mur nabrzeża zakotwiono solidnie w położonej z tyłu ścianie ankrowej. Pocztówki odnotowały oczywiście budowę Przeładowni (wydana przez I. Themala w serii „Posener Ereignis-



W zbiorach autora, wyd. E. Reissmüller, Posen 1909, No. 719, o.p. 8.4.1912

Przeladownia i kotwiczowisko, widok sprzed 1909 roku

se”, No 4, z 1901 roku). Autorowi nie udało się jeszcze takiej zdobyć. Jest jednak w zbiorach publicznych (Biblioteka UAM), można ją także zobaczyć w kilku publikacjach.

Przeładownię wyposażono w dźwigi półbramowe, żurawie bramowe i ściennie, koryta do załadunku materiałów sypkich oraz przeładunku materiałów w workach. Przeładownia miała bocznicę połączoną z dworcem na Tamie Garbarskiej. Urządzenia umożliwiały przeładunek do 300 tys. ton rocznie. Ich wykorzystanie ograniczały warunki hydrologiczne Warty (niskie stany). Jednak w rekordowym 1913 roku przeładowano aż 220 tys. ton, to jest prawie 300 t/mb nabrzeża portowego, co było czwartym wynikiem w ówczesnych Niemczech⁴ (*ex quo* z Berlinem, po Koźlu, Ruhrort i Ludwigshafen).

³ W. Karolczak: op. cit., s. 12-13.

⁴ T. Dohnalowa: *Żegluga na Warcie*, [w:] *Dzieje Poznania*, Warszawa 1994, t. 2*, s. 207.

Obrazy Przeładowni na pocztówkach można zaszeregować do kilku kategorii. Pokazywana jest w większości z brzegu prawego, i to głównie wzdłuż biegu rzeki, z widokiem na stojące przy nabrzeżu barki. Pocztówek pokazujących widok pod prąd (głównie z lat trzydziestych) jest znacznie mniej (w zbiorze autora około 25%), ale tylko jedna z widokami w obu kierunkach. Widoki z lewego brzegu są zdecydowanie rzadsze, jednym z wyjątków jest pokazywana już pocztówka z widokiem Śluzy Wielkiej.

Sporo ładnych, często więc publikowanych i interesujących z hydrotechnicznego punktu widzenia pocztówek przedstawia widoki z mostu Chwaliszewskiego na nabrzeże (w kierunku północnym). Charakterystyczne dla nich są łodzie rybaków⁵ na pierwszym planie, na przystani od strony Chwaliszewa, przy zejściu z mostu. Jedną z takich kart przedstawiono na ryc. 2, z obrazem z około 1905 roku (w obiegu po 1907 roku). Ta bardzo ładna pocztówka ukazuje w ciepłych, pastelowych kolorach swoisty klimat portu. Trzeba też podkreślić kunszt jej wykonania (jak wielu pocztówek tego wydawcy). Na nabrzeżu portowym dominuje charakterystyczny spichlerz o konstrukcji szkieletowej (szachulcowej). Ściana szczytowa jeszcze dochodzi do samego nabrzeża, rozdziela nowe nabrzeże od części starszej, chronionej (masywnym) betonowym murem oporowym. W głębi widać fragmenty zabudowań ul. Szyperskiej. Przy nabrzeżu cumują barki, stoją także na brzegu prawym. Widać co najmniej trzy żurawie portowe oraz wagony na bocznicę. Hydrotechnika cieszą dobrze widoczne, solidne umocnienia nabrzeża portowego na tym wypukłym brzegu rzeki (na innych znaleźć można je nawet w większym zbliżeniu).

Po upowszechnieniu się parowców i budowie portu znacznie żegluga dla Poznania wyraźnie wzrosło. Widać to dobrze na kolejnej interesującej pocztówce (ryc. 3). Przedstawia liczne barki zacumowane w obrębie Przeładowni oraz w specjalnie przygotowanym kotwiczowisku (Ladehallen). Było ono usytuowane między korytem głównym Warty a kanałem ulgowym, stanowiło także zimowy port barek. Na kartce widać także dwa mosty kolejowe na linii do Gniezna: przez Wartę (z lewej) i Cybinę, w centrum kartki zaś, za drzewami i nasypem kolejowym, na prawym brzegu Warty widoczna jest basteja Fortu Roon (stanowiącego obronę Śluzy Wielkiej).

Po pewnym zastoju w czasie pierwszej wojny światowej, w okresie II RP port znowu nabierał wielkiego znaczenia, rosła też liczba pocztówek o tej tematyce. Przedstawię niestety tylko jedną, zrealizowaną na podstawie zdjęcia R.S. Ulatowskiego (ryc. 4). Istnieje kilka wersji tego obrazu na kartach różnych wydawców (w zbiorach autora cztery, jedno podkolorowane, reszta w sepii), choć nie są oparte na najlepszej fotografii artysty z serii portowej, tej „wystawowej” z 1927 roku. Spichlerz szachulcowy jest już skrócony (o około jedną trzecią od strony rzeki), oporowy mur betonowy w jego otoczeniu rozebrany, a skarpa rozkopana. Ciekawostką kartki jest data niemieckiej korespondencji (17.10.39) i dopisek w tym języku przy polskim opisie pocztówki. Port ze szczegółami widać doskonale, także cumujące w nim barki. Ruch w porcie nie wydaje się wielki, ale pewnie wymagała tego kompozycja obrazu. Trzeba jednak wspomnieć, że prowadzono w tym czasie prace projektowe⁶

⁵ Łodzie same w sobie ciekawe, z komorami do przechowywania ryb w świeżej wodzie (miały otwory w dnie).

⁶ M. Serwacki, Cz. Bielenia: *Roboty oddziału wodnego. Regulacja Warty w obrębie miasta oraz projekt rozbudowy portu*, [w:] *Księga Pamiątkowa Miasta Poznania*, Poznań 1929, s. 564-577.



Port na Warcie w Poznaniu, widok sprzed 1930 roku

W zbiorach autora: wyd. Salon Malarzy Polskich, Kraków, dat. kor. 17.10.1939

dotyczące regulacji i powiększenia portu. Projekt sprowadzał się do przełożenia głównego koryta Warty i Kanał Ulgowy, zamknięcia stosowną budowlą wejścia w Zakole Chwaliszewskie i wykorzystania całości jako kompleksu portowego charakteryzowanego jako „port handlowy” (1,6 km nabrzeża niezatapialnego po obu brzegach rzeki) oraz projektu zupełnie nowego „portu handlowo-przemysłowego” z dwoma basenami (9,0 km nabrzeża) za torem kolejowym. Możliwości projektowanego portu szacowano aż na 2 mln. ton rocznie.

Dziś port w Poznaniu nie istnieje. W miejscu dawnej Przeładowni stoi osiedle mieszkaniowe. Część muru chroniącego nabrzeże jednak odnowiono. W badaniach, projektowaniu i budowie udział wzięli prof. Wiesław Buczkowski oraz prof. Adam Niedzielski z naszego uniwersytetu⁷.

Warto w podsumowaniu zapytać, czy coś ciekawego o poznańskim porcie wynika ze starych pocztówek? Przede wszystkim dobitnie widać, że był bardzo ważny dla miasta, że nabrzeże było intensywnie wykorzystywane. Okresowo w porcie barek było „aż gęsto”, po kilka w jednym przekroju, burta w burtę, po obu stronach rzeki. W zbiorach są pocztówki, na których aż siedem barek znajduje się w jednym przekroju tej stosunkowo wąskiej rzeki (na jednej cztery przy nabrzeżu i trzy zacumowane na prawym, na innej cztery czekające na obsługę, dwie przy nabrzeżu i jedna pływająca). Okresowo barek było tak dużo, że urządzono kotwicowisko (ryc. 3). Z pocztówek wiemy, że załadunek i rozładunek odbywał się w jednak wielu miejscach Poznania. Świadczą o tym widoczne na brzegach solidne polery (kołki cumownicze) i urządzenia przeładunkowe.

Z pocztówek wynika też, jakie barki zawijały do miasta, wprawdzie sporo z żaglami, z ciekawym ożaglowaniem, później duże berlinki ciągnięte przez holowniki parowe, także bocznokółce. Widać dobrze, jak barki były cumowane (cumami sztywnymi i linowymi), i to poprawnie pod względem statycznym

(całkowite zamocowanie w płaszczyźnie wody, ruch barek możliwy tylko w górę lub w dół ze zmianą poziomu rzeki). Rozpoznać można, jakie ładunki były przewożone, dostrzec można także spław tratw, również barki i łodzie mieszkalne.

Na pocztówkach widzimy urządzenia portowe, dźwigi i żurawie, ale także urządzenia drobne: zsypy, trapy, drabiny, liny kotwiczne itd. Uważny obserwator dostrzeże oznakowania barek, nazwę armatora i port macierzysty, a także znaki wodne (łaty) z przodu, na rufie i w połowie długości, i to na obu burtach – do właściwego rozmieszczenia ładunków itd. Widać zmiany w porcie, na przykład „skrócenie” charakterystycznego spichlerza, rosnącą wprawdzie liczbę żurawi bramowych, potem zastępowanie ich półbramowymi (bo rosła liczba torów kolejowych). Widać szczegóły konstrukcji barek (na przykład potężne łopaty steru barki motorowej) oraz obsługę barek.

Z pocztówek wynika, że istniały możliwości podglądania portu i jego pracy, a mieszkańcy żywo się tym interesowali (także damy). Zbudowano promenadę portową od strony Chwaliszewa, *vis-à-vis* nabrzeża, połączoną pomostem wzdłuż rzeki z mostem Chwaliszewskim, ale i drugą przy ul. Miguela (obecnie Ewangelicka). Portem interesowali się artyści, są na pocztówkach grafiki o tematyce portowej, także artystyczne pocztówki fotograficzne.

Dla hydrotechnika ciekawa jest zwłaszcza praca portu podczas wezbrań i powodzi oraz prace dla utrzymania żeglugi, na przykład bagrowanie toru (okresowo widać łachy piaszkowe na wypukłym brzegu). Pocztówki umożliwiają także dobrą identyfikację okresów większej aktywności żeglugi towarowej.

Bogdan J. Wosiewicz

Zamieszczone w tekście pocztówki pochodzą wyłącznie ze zbiorów autora. W podpisach wskazano prezentowane miejsce czy obiekt, rok datowania obrazu i/lub wytworzenia pocztówki, choćby przybliżony, także dostępne informacje o wydawcy, miejscu wydania i ewentualnym obiegu pocztowym. W opisie stosowano skróty: wyd. = wydawca, b. wyd. = brak wydawcy, o. p. = obieg pocztowy, b. o. p. = bez obiegu, dat. kor. = data korespondencji.

⁷ W. Buczkowski, A. Niedzielski, A. Lipiński, D. Franczak: *Naprawa zabytkowego muru oporowego przy nabrzeżu portowym na Warcie w Poznaniu*, „Gospodarka Wodna” 8/2003, s. 338-342.

„Warto żyć nad Wartą”

Ekologiczne warsztaty doktorantów Uniwersytetu Przyrodniczego

Tegoroczna, druga już edycja Pikniku Rodzinnego nad Wartą odbyła się w upalną niedzielę 19 sierpnia przy Moście Bolesława Chrobrego pod hasłem: „Warto żyć nad Wartą”. Organizatorzy starali się integrować społeczność lokalną, instytucje oraz organizacje pozarządowe, urządzając wiele atrakcji artystycznych i sportowych, propagując aktywny wypoczynek i relaks na świeżym powietrzu tuż nad samą Wartą. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 10.00. Pogoda była piękna, dlatego też mieszkańcy nie zawiedli.

Jak Warta, tu i rekreacja, a zatem nie zabrakło spływów kajakowych, meczów piłki siatkowej i nożnej, hokeja na trawie. W programie na rodziny czekały liczne atrakcje – plenerowe warsztaty malarskie, animacje i teatryki dla dzieci, malowanie twarzy oraz dmuchany plac zabaw.

Festyn nastawiony był również na edukację. Program dla dzieci zawierał między innymi wiedzę z zakresu sportów wodnych, bezpieczeństwa na drodze, ratownictwa wodnego, a także ekologii i ochrony środowiska, do pikniku przyłączyli się bowiem doktoranci i nauczyciele akademicy Uniwersytetu Przyrodniczego, którzy przeprowadzili warsztaty dla najmłodszych. W działania zaangażowali się przede wszystkim doktoranci Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt, Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu oraz Melioracji i Inżynierii Środowiska.

W ramach ścieżki ekologicznej młodzi Wielkopolanie mieli możliwość poznania różnych gatunków zwierząt żyjących w Warcie – ptaków, ssaków i ryb. Ekspozyty Instytutu Zoologii zaprezentowane podczas pikniku wzbudziły ogromne zainteresowanie nie tylko wśród dzieci. Doktor Wojciech Andrzejewski ciekawą opowieścią o nadwarciańskim siedlisku jesiotra zainspirował przybyłe rodziny do szerokiej dyskusji na temat restytucji rodzimych gatunków ryb.

Nie zabrakło możliwości obserwacji życia w skali mikro, czyli pod mikroskopem. Uczestnicy festynu rozpoznawali rośliny wodne i makrobezkręgowce żyjące w rzece. Strzałem w dień okazały się samodzielnie wykonywane analizy jakości

wód, między innymi rzeki Warty czy wody deszczowej – i stopnia ich zanieczyszczenia.

Doktoranci zadbali także o to, by dzieci mogły się wiele nauczyć podczas zabawy. Na miękkich kocach tuż nad brzegiem rzeki przyrodnicy zorganizowali lekcję botaniki, a zdobytą wiedzę o otaczającej przyrodzie najmłodszy mogli wykorzystać w konkursie „Mały Przyrodnik”.

Lekcje prawdziwej zoologii, botaniki oraz liczne tematyczne quizy z nagrodami z pewnością na długo pozostaną w pamięci uczestników warsztatów.

Organizatorem festynu była Fundacja Wspierania Twórczości Kultury i Sztuki ARS oraz Grupa Artystyczna ZAK. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął między innymi JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak.

Serdeczne podziękowania kierujemy do jednostek organizacyjnych uczelni oraz wszystkich osób, które brały aktywny udział w przygotowaniach i organizacji warsztatów ekologicznych podczas Drugiego Poznańskiego Pikniku Rodzinnego nad Wartą.

*mgr inż. Anita Zaworska
(Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt)*

*mgr Weronika Józwiak
(Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu)*

Osoby zaangażowane w organizację wydarzenia:

- **Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt:** dr inż. Wojciech Andrzejewski, dr inż. Tadeusz Mizera, mgr inż. Barbara Nowak, mgr Katarzyna Przybylska, mgr inż. Paweł Stefański, mgr inż. Anita Zaworska
- **Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu:** mgr Magda Formela, mgr Weronika Józwiak, mgr inż. Maria Ulczycka, mgr inż. Agata Woźnicka
- **Wydział Melioracji i Inżynierii Środowiska:** mgr inż. Daniel Gebler



Organizatorzy warsztatów ekologicznych podczas Drugiego Pikniku Rodzinnego nad Wartą, 19 sierpnia 2012 roku



Ocena jakości wód



Warsztaty rybackie



Lekcje botaniki okazały się być również sprawdzianem umiejętności dla dorosłych



Lekcja mikroskopu – świat w skali mikro



Podczas zabawy najmłodzi mogli się wiele nauczyć

Fot. © Anita Zaworska

Taneczna wizyta

„Łaniki” i ich goście z Europy



Przed południem 1 sierpnia wszystkie zespoły spotkały się z władzami naszej uczelni w Kolegium Rungego

W ubiegłym roku chyba po powrocie z zagranicy, z kolejnego festiwalu zespołów folklorystycznych, tym razem w deszczowej Szkocji, zdaliśmy sobie sprawę, że większość goszczących nas grup tanecznych czeka na rewanż. Przez ponad dwadzieścia lat jeździliśmy po Europie, koncertując, ale podświadomie czuliśmy niepokój przed zorganizowaniem spotkania tutaj, w kraju, w Poznaniu. Aby jednak dalej istnieć w tym międzynarodowym świątku dziecięcego folkloru, trzeba było podjąć decyzję o zaproszeniu zaprzyjaźnionych zespołów do nas.

Wybraliśmy grupy z Niemiec – z Salckotten, i z dalekiej Szkocji – z Howk. Już wstępna przymiarka uzmysłowiła nam wszystkim ogrom przedsięwzięcia i logistykę na miarę mistrzostw Europy w dowolnej dyscyplinie. Liczyliśmy trochę na pomoc władz uczelni, jednak nasze nierealne wręcz potrzeby związane z przyjęciem ponad siedemdziesięciu tancerzy z zagranicy wydawały się nie do spełnienia. Zdziwienie jednak wszystkich i niedowierzenie nie miały granic, kiedy się zorientowaliśmy, jak poważnie i radośnie jednocześnie gremium rektorskie, z JM rektorem na czele, zorganizowało „Łanikom”



Czwartkowe popołudnie 2 sierpnia to odpoczynek od atrakcji upału w cieniu wiekowego dębu przy pałacu w Marcelinie



Popisy poszczególnych zespołów wyróżniał ich narodowy charakter

pomoc. Dość powiedzieć, że goście razem z naszymi dziećmi z zespołu czas przez całą dobę mieli wypełniony do granic możliwości. Wspólne próby taneczne, zwiedzanie Poznania i okolic, koncerty, zabawy, smakowanie naszej kuchni... Pewno ci najstarsi otarli się o „Poznań by night”. Był piknik w Marcellinie na prawie dwieście osób, które swą obecnością zaszczyliło dwoje naszych rektorów.

Nie wiemy, kto załatwił taką pogodę, która podkreśliła jeszcze organizację pobytu, ale Szkoci czuli się jak na Sycylii, a „Volkstanzgruppe aus Salckotten” wspominała z rozrzewnieniem jakiś chłodny wyjazd do Finlandii.

Pod koniec pobytu większość gości – na początku dość nieśmiało, ale później już otwarcie – przyznawało, że ich wyobrażenie o Polsce, o Poznaniu było albo żadne, albo żałosne. Nie ukrywali, że było im głupio, nie potrafili ukryć fantastycznego, miłego rozczarowania. Pewnie zadrżało mocniej niejedno dziewczęce serce. Chłopięce też, zwłaszcza u facetów w spódniczkach...

Ryszard Nowak



Tego młodzieńca, przebranego za Napoleona, koledzy zza naszej zachodniej miedzy za chwilę... oplują wodą



Integracja podczas wspólnego kotysania się w kółeczku



Trzeci wieczór upłynął pod znakiem dwugodzinnego koncertu w sali widowiskowej przy ul. Dożynkowej 9G



Akompaniuje młody pianista ze Szkocji

Fot. 7x Ewa Strycka

Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet, strefa A

W kwietniu tego roku byliśmy gospodarzem Akademickich Mistrzostw Polski strefy A w siatkówce kobiet. Piętnaście zespołów konkurowało o miano najlepszych i awans do dalszych rozgrywek. Hala Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przez trzy dni tętniła sportowym życiem.

Turniej zapoczątkowała ceremonia otwarcia z pokazem *capoeiry* i *freestyle* Mieszko Włodarczyka*, po jego występie zaś dominowała już sportowa rywalizacja.

Nasz zespół po zaciętej walce uplasował się na jedenastej pozycji.

Karolina Dopierala

* O Mieszku Włodarczyku piszemy w artykule na stronie obok (51) (przyp. red.).

Klasyfikacja końcowa Akademickich Mistrzostw Polski w siatkówce kobiet, półfinał A

1. Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku
2. Akademia Pomorska
3. Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
4. Uniwersytet Szczeciński
5. Politechnika Poznańska
6. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
7. Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny Szczecin
8. Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji w Poznaniu
9. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
10. Akademia Morska w Gdyni
11. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
12. Uniwersytet Gdański
13. Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
14. Politechnika Gdańska
15. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie



Fot. Karolina Dopierala

Akademickie Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet

Mieszko Gniewko Włodarczyk – „freestyler” jakich mało

Student naszej uczelni ma pasję, która jest związana z piłkami do popularnej gry zespołowej – koszykówki. Potrafi z nimi, i to z kilkoma naraz, robić cuda. Jego pokazy są niezwykle ekspresyjne i przyciągają uwagę. Swoich sił próbuje przy każdej okazji, dając pokazy w przerwach meczów koszykarskich, w konkursach, a nawet prezentując swe umiejętności na ulicy.

Mieszko Gniewko Włodarczyk – bo o nim mowa – jest studentem pierwszego roku Wydziału Leśnego. W czasie roku akademickiego mieszka w Poznaniu, pochodzi jednak z wielkopolskiego Okonka. Tam rozpoczął swoje treningi na boiskach i w piwnicy. Pierwsze pokazy dawał na deptaku w Szczecinku, gdzie uczył się w szkole średniej. Po nabraniu wprawy pokazał swe umiejętności na uroczystościach szkolnych, dzięki czemu mógł swobodnie i bez ograniczeń ćwiczyć na sali w szkole. Obecnie przy sprzyjającej aurze można go spotkać w Poznaniu na ul. Półwiejskiej, gdzie bawi przechodzącą publikę. Uwielbia pokazy, bo one uczą go najwięcej.

Wiele podróżuje – zawsze PKP – poznając przy tym wielu nowych ludzi, co sprawia mu dużą przyjemność. Po pierwszej klasie liceum pojechał na zawody i choć był najmłodszym uczestnikiem wygrał, w finale mierząc się z koreańskim mistrzem freestyli. Do chwili obecnej Mieszko znacznie polepszył swój warsztat; można go spotkać na coraz większych imprezach: mecze koszykówki, *camp* Marcina Gortata, turnieje koszykarskie dla najmłodszych, turnieje streetbasketu, a w czasie tegorocznych wakacji występ w Londynie (europejski konkurs wsadów do kosza). W sumie dał już ponad 150 pokazów.

Oczywiście wysoki poziom jego występów bierze się z ćwiczeń i ciężkiej pracy. Tego sympatycznego studenta można często spotkać na hali Uniwersytetu Przyrodniczego zarówno rano ćwiczącego z grupami wychowania fizycznego, jak i wieczorem, podczas treningu naszych sekcji koszykówki kobiet i mężczyzn.

Aby tak dobrze wykonywać swoje triki, trzeba trenować codziennie, nawet po kilka godzin (pięć – sześć), ale efekt jest rzeczywiście wspaniały. W jego występach widać niesamowitą pracę, zaangażowanie i kreatywność; Mieszko nieustannie się doskonali. Oczywiście do ćwiczeń potrzebne są piłki, które często się zużywają (podobno ma ich kilkadziesiąt).

Swoim występem Mieszko Włodarczyk uświetnił tegoroczne otwarcie Akademickich Mistrzostw Polski strefy A w siatkówce kobiet, których byliśmy organizatorem. Przy wtórze dynamicznej muzyki dał popis swojego kunsztu, a cała sala dopingowała go miarowymi oklaskami.

Od początku nagrywa swoje pokazy, a filmy publikuje w Internecie, gdzie cieszą się ogromną popularnością (wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło: „Mieszko Włodarczyk”). Trudno wyrazić słowami, co ten chłopak potrafi zrobić z trzema, czterema piłkami koszowymi, dlatego zapraszam do odwiedzin w witrynie YouTube. Z pewnością jeszcze niejedną turniej uczelniany Mieszko uświetni swoim pokazem.

Osiągnięcia:

- pierwsze miejsce w międzynarodowej bitwie w Kaliszu
- pierwsze miejsce w ogólnopolskiej bitwie *freestyle* podczas
- MAT CUP VOI. 4
- półfinał programu „Mam Talent”

Karolina Dopierała

Mieszko Włodarczyk w maju tego roku wystąpił w Ogrodzie Dendrologicznym podczas czwartej majówki zorganizowanej przez Wydział Leśny naszej uczelni, o czym w numerze 7-8/2012 pisały Agnieszka Kaczmarczyk i Dorota Wrońska-Pilarek, a na zdjęciach zaprezentowała Ewa Strycka (przyj. red.).



Mieszko Gniewko Włodarczyk podczas występu

Fot. Karolina Dopierała

„... tak szybko odchodzą...”

Wspomnienie o zmarłych członkach naszego koła PTTK

W marcu br., krótko przed wycieczką „w nieznaną”, dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci kol. Wandy Muchy. Na tejże wycieczce, w trakcie zwiedzania zabytkowego kościoła w Tarnowie Pałuckim (WA 5-6), była okazja do krótkiego wspomnienia o Pani Wandzie. Nie zdążyliśmy przygotować jeszcze obszerniejszego materiału do „Wieści”, gdy – zgodnie z prawem serii – w połowie kwietnia zmarł kolejny uczestnik wspólnych wędrówek, kol. prof. Tadeusz Pudelski. Wtedy w naszej gablocie umieściliśmy fotografie przypominające wspólne z Nimi wędrówki po Polsce, a obecnie przedstawiamy Czytelnikom wspomnienia o turystycznych pasjach Zmarłych.



Fot. Jerzy Świągór

Państwo Tadeusz i Irena Pudelscy (2005)

Koleżanka Wanda Mucha członkiem uczelnianego koła PTTK była przez wiele lat, regularnie biorąc udział w naszych turystycznych imprezach. Zaczynała uczestnictwem w tradycyjnej wycieczce na powitanie wiosny, prowadzonej przez dr. Włodzimierza Łęckiego „w nieznaną”. Systematycznie brała udział w corocznych niegdyś wędrówkach przez ukwiecony Śnieżycowy Jar koło Starczanowa. Starła się być obecna na jednodniowych wycieczkach na trasach przyrodniczych i turystycznych po Wielkopolsce, jak również w corocznych tygodniowych wycieczkach autokarowych w różnych regionach Polski. Do nich przygotowywała się szczególnie. Woziła ze sobą liczne mapy i przewodniki. Miała więc na trasie źródłowy materiał, który ułatwiał jej prawidłowe rozwiązywanie konkursów kończących wycieczki. Na otoczenie wpływała osobistą kulturą, pogodą ducha, uśmiechem, pięknym językiem ojczystym z lekkim zaśpiewem wileńskim. Będzie nam jej bardzo brakowało.

Kolega Profesor Tadeusz Pudelski miał szczęście spotkać w studiach ogrodniczych (1949–1954) Profesora Stefana Alwina

(wykładowcę entomologii), który gromadził wokół siebie studentów i asystentów zainteresowanych krajoznawstwem i turystyką, prowadząc dla nich liczne obozy (między innymi w Bieszczadach i Białowieży) oraz spływy kajakowe. Oczywiście kol. Tadeusz Pudelski brał udział w tych wyprawach, a po latach przejął organizację spływów kajakowych. Z chwilą zorganizowania się uczelnianego koła PTTK powstała też sekcja kajakowa, kierowana którą podjął się kol. Pudelski. Uczestnicy spływów mieli własny sprzęt (kajaki składaki, namioty itp.). Spływano różnymi rzekami w kraju, jak Drawa, Pilawa, Gwda, Obra, Wda, Drwęca, Krutynia. Trudność tras była różna, nawet na tej samej rzece, w zależności od stanu wody w danym roku.

Uczelniany autokar prowadzony przez kierowcę, pana Rybickiego, wywoził uczestników i sprzęt w miejsce rozpoczęcia spływu i po dwóch tygodniach odbierał w umówionym miejscu.

W spływach uczestniczyły całe rodziny. Kajak prowadziła osoba dorosła, a załogą bywały dzieci i młodzież. Corocznie płynęło co najmniej siedem kajaków, a bywało i więcej (nawet 20 uczestników – to już jest spora gromada). Grupa radziła sobie bez wsparcia z łądu.

Cały sprzęt i potrzebne wyposażenie pakowane były w kajaki. Płynęło się trasę każdego dnia i szukało miejsca na biwak. Najczęściej jeden biwak był dłuższy – odpoczynkowy. Po rozbiciu obozu i ugotowaniu posiłku następowało spotkanie przy ognisku, na które trzeba było wcześniej przygotować opał. Śpiewy prowadził kol. Pudelski wraz z żoną Ireną oraz kol. Staszek Burdajewicz. Po trzech ogniskach wracał ten sam zestaw piosenek. Według tego schematu spływy odbywały się przez ponad trzydzieści lat, a później Profesor organizował jeszcze stacjonarne obozy kajakowe z bazą nad jeziorem Dołgie, na terenie leśnictwa Gwda Wielka.

Więcej o tych imprezach kajakowych (i nie tylko) można przeczytać w WA 3/42 z 2001 roku, gdzie prof. Pudelski wspomina turystyczne wędrówki z prof. Stanisławem Burdajewiczem.

Turystyczne pasje prof. Pudelskiego nie ograniczały się do kajaków. Chętnie i często (jeśli tylko czas pozwalał) uczestniczył w innych wyjazdach. Szczególnie zapamiętaliśmy Go z tygodniowych wyjazdów autokarowych, gdzie był zawsze inicjatorem rozpalania wieczornego ogniska i wraz z żoną Ireną mobilizowali wycieczkowiczów do wspólnego śpiewu. A wraz z innymi śpiewała również Pani Wanda.

Działalność naukową zmarłego Profesora przedstawił w WA nr 5-6 (164-165) prof. Mikołaj Knaflewski, natomiast o Pani Wandzie pisze dr Maria Jankowska w bieżącym numerze (na stronie 33).

Maria Ciemniewska
Jerzy Świągór

Kraków 2012 na XX Zjeździe Redaktorów Gazet Akademickich (fotoreportaż)



Uroczysty bankiet w Dworku (Kraków Mydlniki): gości wita Szymon Sikorski – redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego”, po jego lewej stronie ówczesny rektor, prof. dr hab. Janusz Żmija – obaj z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie



Wawelski smok co kilka chwil zionie prawdziwym ogniem (redaktorzy odwiedzili siedzibę tego legendarnego stwora)



Gra światła i cieni na staromiejskiej kamieniczce



Kościół Mariacki widziany inaczej niż na pocztówkach



Wawel i wschodzący księżyc



50 lat

Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu 1962-2012



50 lat
Wydziału
Nauk o Żywności
i Żywieniu
1962-2012



Wydawnictwo
Uniwersytetu
Przyrodniczego
w Poznaniu